

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 GRUDNIA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 134

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Wielka mowa p. ministra skarbu J. Zdziechowskiego.

Walna bitwa o Polskę

rozgrywa się na terenie skarbowym i ekonomicznym. — P. minister Zdziechowski wystąpił z wielkim aktem oskarżenia przeciw dawnej gospodarce p. Grabskiego. — Sytuacja jest groźna, ale naprawa jej leży w naszych rękach.

Precz z inflacją. — Tylko polska praca odrodzi kraj. — Redukcja budżetu. — Handel musi kalkulować w złotych. — Spekulanci walutowi poniosą straty.

Wywiady „Il. Republiki“ z wybitnymi politykami o exposé p. ministra skarbu.

W dwugodzinnej mowie, wygłoszonej wczoraj dwukrotnie (rano w sejmie, popołudniu w seracie) p. minister Zdziechowski zamknął okres oczekiwania na swe exposé.

Wczorajsze obrady z przedstawicielami stronnictw wywarły na deklaracji p. ministra wybitne piętno.

Kilkakrotnie dało się to zauważyć. Całość robiła wrażenie umiejętnego skonstruowania postulatów programowych stronnictw koalicyjnych.

Narazie i to dobre, lepszy taki program, niż trzytygodniowe oczekiwanie.

Dzisiejsze exposé łączyło nowością p. MINISTRA ZDZIECHOWSKI ZERWAŁ Z TRADYCYJĄ SWYCH POPRZEDNIKÓW, KTÓRZY WIDZIELI WSZYŚTKO W RÓŻNYCH BARWACH.

Exposé było sacechowane pesymizmem, szczególnie w tych miejscach, gdzie chodziło o nawiązanie z tradycjami p. Władysława Grabskiego. W innych znowu ustępach wywody p. ministra były nie dość jasne.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem historję o stabilizowaniu pieniądza na parytecie gospodarczym. Ten ustęp stanowczo należy rozszerzyć i opatrzyć odpowiednimi komentarzami.

Oświadczenie, że min. Zdziechowski nie dopuści do inflacji, przyjęło z ogólnym zadowoleniem.

Bez zastrzeżeń można się też podpisać pod kilku innymi twierdzeniami p. Zdziechowskiego.

Jednak dzisiejsze mocne słowa, dopóki nie zostały obleczone w kształty realne, pozostać muszą narazie tylko słowami chociaż p. MINISTER MÓWIŁ SZCZERZE, PORZUCAJĄC CAŁKOWICIE TRADYCYJĘ BAŁAMUCENIA OPINJI.

Powrót do normalnych warunków uważa p. Zdziechowski za swój pierwszy obowiązek. Objaw to wielce pocieszający, gdyż wszyscy bez wyjątku poprzednicy obecnego kierownika skarbu robili co mogli, aby warunki takie od nas oddalić.

Na zakończenie padło kilka mocnych słów pod adresem defetystów i spekulantów.

Ostrzeżenie przed stratami, wyrzka łąceni z ucieczki od złotego trzeba sobie dobrze wryć w pamięć.

P. Zdziechowski ma rację, że ostrzeżenie. Normalne gospodarstwo, a przede wszystkim oszczędność (redukujemy bowiem budżet o pół miljarda zł.), do czego się p. minister zobowiązał dzisiaj

— oto gwarancja, że ZŁOTY JEST PIENIĄDZEM, OD KTÓREGO STRONIC NIE NALEŻY.

W końcu jedna jeszcze uwaga. P. Zdziechowski ze szczerymi obrzuceniami mówi o dawnych grzechach skarbowych.

Któż to jednak, jak nie p. Zdziechowski grzechy te swoim autorytetem prezesa komisji budżetowej okrywał?

Nie należało o tem zapomnieć. A może pan minister przejrzał?!

Przemówienie ministra

Chwila, w której wypadło mi objąć tekę ministra skarbu jest tak ciężka i trudna dla finansów Polski, że ich dźwignięcie wymaga ogromnych wysiłków — wysiłków wszystkich.

Jeśli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to potrafią stworzyć warunki skoordynowanego działania. Jeśli naród w momencie obecnym nie znajdzie wyrazu tego skoordynowanego wysiłku nie tylko na papierze, nie tylko w hasłach i formułkach, to runie, ostrzegam, runie podstawa, na której budowano w znoju i ofiarnym trudzie finanse Rzeczypospolitej.

Ja chcę szukać cementu dla spojenia wysiłków wszystkich, stawiając przed oczyma obraz prawdy o naszych finansach. Zdobywam się na ten krok dla tego, że mam całkowitą i pełną wiarę, że drogi, które widzę i nakreślam, prowadzą do przewyciężenia kryzysu.

Ciężka rzeczywistość.

Obieg bilonu i biletów zdawkowych doprowadzono do sumy

410.000.000 złotych

wliczając sumy znajdujące się w kasach państwowych.

Tempo wydatków państwowych, za krojone na miarę rosnącego budżetu, nie znajduje w dochodach państwa pokrycia. Stąd znaczny deficyt. Deficyt bilansu handlowego 1-go półrocza ciąży na rynku walutowym. Bilans Banku Polskiego, świadczy o stopniu zmniejszenia się jego zasobów, kredyt polski szarpany jest przez

operacje nieuczciwe niektórych banków i nieakuratność skarbu w płaceniu dostawcom.

To jest bilans otwarty.

Krok od przepaści.

A bilans zamknięty? Obliczmy sumy, które mi rozporządzaaliśmy w ciągu 2 lat, czerpiąc je ze środków nadzwyczajnych, pomijając zwykłe dochody państwa.

Środków nadzwyczajnych mieliśmy razem 1.232.000.000 zł. Z tego użyto na

wykup marek, na pożyczki i kredyty 497 milionów złotych.

A więc blisko 750 milionów złotych wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytu.

Środki zwyczajne, zdobywane drogą działania naszego systemu podatkowego, doprowadziły do niebywałego osłabienia sił płatniczych ludności.

Wydatki budżetu 1924 roku wyniosły 1.627.000.000 zł. W roku 1925 — 1.950.000.000 zł.

Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów wpada na rozkrecone szyny inflacji.

Inflacja-to bankructwo

Czy trzeba przypominać, że inflacja, to uciskanie stąblich, to włamywanie się do kas, gdzie leżą zaczątki oszczędności obywatela.

Jedna inflacja dla pokolenia to może być chwilowy ratunek, ale druga inflacja to wejście na drogę bankructwa państwa. Mijamy słup ostrzegawczy i albo zwolnimy bieg wypadków, albo spadniemy w przepaść inflacji.

Niema wyboru.

Redukcja budżetu — albo niewypłacalność — albo inflacja.

Trzeba wybierać. Ale przecież to nie jest jeszcze pełny obraz rzeczywistości. Mieliśmy przed rokiem, na 30 grudnia 1924 r. w Banku Polskim i w innych źródłach razem 412 milionów zł. Wszystkie to zostało pochłonięte przez

deficyt bilansu handlowego, który w porównaniu z deficytem z roku 1924 wynosił za pierwsze 6 miesięcy b. r. sumę 515 milionów zł.

Likwidacja przeszłości i stworzenie zdrowych podstaw dla równowagi bilansu płatniczego, wymagają oparcia tej równowagi nie tyle na murze ceł, ile na stworzeniu warunków rozwoju naszej produkcji.

Deficyt budżetowy.

Patrząc wstecz, widzimy, że deficyt budżetu pożarł zasoby skarbu, że deficyt bilansu handlowego pożarł zasoby Banku Polskiego. Przy takich deficytach nie tylko nie można utrzymać dla pieniądza kursu parytetowego złota, ale nie można stabilizować żadnej waluty.

Te dwa deficyty utworzyły podstawę:

1) dla kryzysu skarbowego, którego wyrazem były niewypłacane asygnaty kasowe; 2) dla kryzysu walutowego, którego wynikiem było opóźnienie przed tygodniem załamanie się złotego; 3) dla kryzysu gospodarczego, którego wyrazem jest liczba bezrobotnych, ciągle wzrastająca, a dochodząca do cyfry 240.000 i cyfra budżetu blisko 6 milionów zł. miesięcznie na pomoc dla nich ze skarbu państwa.

Sytuacja jest groźna.

Parytet złota zastąpiono parytetem gospodarczym. Pieniądz stabilizowany na takim poziomie staje się regulatorem przywozu i wywozu, stoi na straży równowagi bilansu handlowego.

Ale dalszy spadek przekreśla wszystko.

Stabilizowanie złotego.

Nie dopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkich sił, aby się temu wzrostowi przeciwstawić, ale pod jednym warunkiem:

Stabilizowania pieniądza na parytecie gospodarczym.

Wobec tego walka z drożyzną to frazes, to demagogia.

Czem można dziś stabilizować złoty na parytecie gospodarczym?

Wzrostem aktywów bilansu handlowego, a więc rozwojem produkcji i wzrostem zaufania.

Co to znaczy? Dlaczego jest nieufność?

Bo każdy wie, że wydatki państwa przekraczają jego zasoby, bo każdy widzi, że podobne przekroczenia były pokrywane drukowaniem biletów zdawkowych

Pierwszy krok naprawy.

Redukcja budżetu do normy zapewniającej całkowitą równowagę — to pierwszy warunek zaufania.

Wyrzeczenia się inflacji skarbowej to drugi warunek.

Zwracam uwagę i podkreślam, że wszelki wydatniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili byłby czynnikiem działającym przeciw stabilizacji złotego.

Mylne jest obliczenie wielkości obiegu pieniężnego przez zesumowanie obiegu banknotów złotych i bilonu.

Trzeba dodać nieznaną, a znaczną dzisiaj sumę walut i dewiz, krążących w obiegu.

W warunkach kryzysu zaufania, który przeżywamy, odbywa się najniebezpieczniejszy dla waluty krajowej proces uciekania od złotego do waluty dolarowej.

Zwiększanie obiegu pieniężnego w złotych przy dzisiejszym nastroju psychicznym musi zwiększyć zaofiarowanie złotego i działać na obniżenie jego kursu. A więc — żadnej inflacji.

Żadnych innych pieniędzy.

Znam wszystkie teorie pieniądza hipotecznej, towarowej, państwowej. To byłaby zguba!

Naprząd przelamanie kryzysu własnymi siłami, pewność stabilizacji — po tem zastosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Exposé p. ministra skarbu. (Dokończenie).

Pożyczka zagraniczna.

To przystosowanie może się oprzeć albo na naturalnym rozroście dewiz drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego, a pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze — albo na pożyczce zagranicznej, która winna być skierowana wyłącznie dla zasilenia życia gospodarczego i użyta jako środek obniżenia nadmiernej stopy procentowej w kredycie.

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania się zaufania wewnętrznego.

Czy możemy się ludzi, że jeśli przed miesiącem sfery finansowe Anglii i Stanów Zjednoczonych uzależniły swoją pomoc kredytową dla Belgii od redukcji budżetu belgijskiego — my możemy otrzymać kredyty bez doprowadzenia naszego budżetu do bezwzględnej równowagi?

Bez kontroli obcej.

Kontrola polska nad polskimi finansami — to jest droga do zawlerania pożyczek zagranicznych.

Nie pójść tą drogą — to poddać się kontroli obcych.

Trzeba, aby te słowa ostrzeżenia padły dziś z ust ministra skarbu Rzeczypospolitej z tej wysokiej trybuny.

Padły z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale z całym przekonaniem i wiara, że posiadamy wszystkie środki niezbędne, by sami opanować sytuację.

Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetową, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesienie przez rząd projektu budżetowego na I-szy kwartał 1926 r. i projekt ustawy o środkach, zapewniających równowagę budżetu, który zostanie wniesiony przez rząd w ciągu 3 dni, a który dotyczyć będzie przede wszystkim zmniejszenia wydatków osobowych.

Dosyć słów. Zamiast słów — czytaj, zamiast zgody — wola.

Badając kwestię równowagi budżetu, trzeba pamiętać przede wszystkim o tem, że mimo bardzo intensywnej akcji podatkowej w roku 1924, mimo przyspieszenia podatku majątkowego i mimo innych operacji — rok 1924 dał wpływów budżetowych tylko 1.453.000.000 złotych.

Podobnie i w r. 1925 zamknięcie wydatków dosięgło — 1.950.000.000 zł.

Już z tego wynika jasno, że cyfra 1.500.000.000 zł. jest cyfrą maksymalną dochodów, jakie w obecnych warunkach ekonomicznych można w Polsce osiągnąć z normalnych źródeł dochodowych.

I dlatego projektowana w prelimitarzu budżetowym na rok 1926 suma dochodów 2.025.000.000 złotych jest nierealna.

Redukcja musi dotknąć sprawiedliwie wszystkich dziedzin życia państwowego z wyjątkiem tych działów, które są zobowiązania prawnymi, jak długi państwowe itp.

Powiedziałem już, że trzeba zmniejszyć budżet o 500 milionów zł. Po skróceniu różnych pozycji redukcja wyniesie 490 milj. zł. Wyrazem tych redukcji jest złożone przezemnie w projekcie budżetowym na kwartał pierwszy 1926 r.

Jednocześnie rząd wniesie w ciągu trzech dni najbliższych

projekty ustaw

następujących:

1) o pełnomocnictwach rządu w walce z drożyzną,

2) o pełnomocnictwach rządu w celu zabezpieczenia konsumpcji w związku z wywozem środków żywności za granicę.

3) o pobieraniu podatków w zbożu.

Następnie rząd wniesie w najbliższym czasie projekt ustawy o reorganizacji sił zbrojnych państwa, która uwzględni skrócenie czasu służby wojskowej bez zmniejszenia sił obrony państwa.

Wreszcie wniesiemy projekt ustawy o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników państwowych za nadużycia służbowe.

Gospodarka przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności największego przedsiębiorstwa — kolei musi być prowadzona znacznie lepiej i oszczędnie,

aby mogła przynosić skarbowi pokaźne dochody z eksploatacji.

Cała gospodarcza działalność rządu, a więc wszystkie przedsiębiorstwa państwowe winny być poddane specjalnej fachowej kontroli.

Ta fachowa kontrola winna objąć także monopole państwowe. Jeżeli okaże się, że nasze przedsiębiorstwa nie dają dochodów, gdyż nie umiemy nimi gospodarować, to

nie będziemy się wstydzili i weźmiemy rzeczoznawców zagranicznych.

Na czele podatków bezpośrednich stać winien podatek dochodowy.

Dotychczas w Polsce nie odgrywa on w systemie danin państwowych należytej roli dlatego, że Polska jest państwem drobnych dochodów, oraz dlatego, że społeczeństwo z trudem przyzwyczaja się do podatku, a władze skarbowe i komisje obywatelskie nie mają dziś wprawy w jego wymierzaniu. — Winniśmy dążyć do należytej rozbudowy tego podatku.

Obecny nadzwyczajny podatek majątkowy nie jest możliwy do zrealizowania w uchwalonej przez sejm sumie 1 miljarda złotych. W najbliższym czasie określe swój stosunek do

projektu zmniejszenia tego podatku, który to projekt złożył rząd poprzedni.

W zakresie podatku obrotowego musiałbym przeciwstawić się projektowi dalszego obniżenia tego podatku dla handlu hurtowego, wniesionemu do sejmu z inicjatywy poselskiej, gdyby projekt ten miał być rozpatrywany.

System wymiaru i ślęganania podatków winien ulec reformie.

Trzeba dążyć do skomasowania podatków i pobierania ich w pewnych terminach, gdyż ludność nie może się zorientować w mnogości i różnorodności oraz terminach podatków i słusznie na to się uskarża.

Równomiernie z dążeniem rządu do podniesienia wytwórczości i poprawienia bilansu handlowego, musi iść sumienne wywiązywanie się płatników z zobowiązań wobec państwa. Tego będę wymagał i ściśle przestrzegal.

Powrót do normalnych warunków.

W dziedzinie życia gospodarczego wszystkie dążenia rządu podporządkować trzeba konieczności utrzymania aktywnego bilansu handlowego i płatniczego. Czynny bilans handlowy jest już osiągnięty od paru miesięcy i jego saldo aktywne powiększać się będzie z miesiąca na miesiąc.

Rolnik nie ogłodzi kraju.

Jestem przeciwny stosowaniu polityki restrykcyjnej pod względem wywozu płodów rolniczych, bo ten wywóz zapewnia rolnictwu po raz pierwszy od wskrzeszenia państwa możliwość wyzyskania pomyślnej obecnie koniunktury wszechświatowej. Zauważaj jednak mąsę, że naturalną granicą eksportu rolno-gospodarczego jest i pozostać musi konieczność wyżywienia kraju.

Pożyczka zwiększy ilość złotych.

Pożyczka zagraniczna dopomóc nam może do szybkiego powiększenia ilości znaków obiegowych. Lecz nie jest rzeczą obojętną, na jakich warunkach otrzymamy środki potrzebne do tej operacji.

Rząd świadom jest całej grozy wrażliwego bezrobocia i rząd poczynił już kroki w celu złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych.

Kalkulować w złotych.

Jeżeli kolejną rzeczą przejdziemy do handlu to zauważyć musimy, że posiadane przez rząd dane statystyczne świadczą o ogromnym rozroście handlu w Polsce.

Handel jako całość musi sobie zdać sprawę, że winien stosować się do interesów państwa, a nie służyć interesom posiadaczy dolarów. Handel ma kalkulować w złotych i zarabiać w złotych.

Ostrzegam spekulantów.

Spekulacja walutowa to źródło demoralizacji społeczeństwa. Spotka się z zorganizowaną akcją ministerstwa skarbu.

Ostrzegam spekulującą publiczność, że ponieście straty jak już poniosła tego samego dnia, w którym złożyłem w sejmowej komisji skarbowej takie ostrzeżenie. Ostrzeżenie to powtarzam raz jeszcze.

Ostatnia bitwa.

Jesteśmy teraz świadkami ostatniej walnej bitwy.

Albo stare grzechy i wówczas mamy inflację, albo ustalony pieniądz i wówczas bankructwo tej fałszywej ideologii. Tertium non datur.

A więc produkcja. Praca i oszczędność! Tylko w wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego może być przetopione złoto dla skarbu.

Wrażenie w Izbie.

Sprawozdawca parlamentarny (L) „II. Republiki” telefonuje:

Exposé p. ministra Zdziechowskiego izba wysłuchała w wielkim skupieniu i z niebывajem zainteresowaniem

Ilość posłów dawno już niewidziana.

Galerja dla publiczności i loże dyplomatyczne zapełnione po brzegi.

Trybuna prasowa zajęta do ostatniego miejsca.

Natychmiast po ukończeniu przemówienia, posłowie gremjalnie udali się do kuluarów, gdzie przez dłuższy czas komentowano sobie dopiero co wysłuchane przemówienie.

Sprawozdawca nasz zwrócił się do kilku wybitniejszych przedstawicieli sejmu z prośbą o podzielenie się z nim wrażeniami, jakie wynieśli z sali obrad.

Opinia pos. Byrki.

Oto co o przemówieniu p. ministra skarbu mówi wice-minister skarbu p. Byrka (Piast)

— Exposé było bardzo dobre. Najsympatyczniej uderza w niem nuta absolutnej prawdy. Pod tym względem dzisiejsze exposé jaskrawo odbija od metod, stosowanych w ostatnich latach. Środki zaradcze, wskazane przez p. Zdziechowskiego, muszą działać pewnie a poparte przez sejmową koalicję i uzupełnione w toku obrad przez izbę będą napewno skuteczne.

Opinia pos. Michalskiego.

Byli minister skarbu poseł Jerzy Michalski (Ch. N.) na nasze pytanie, co sądzi o exposé, tłumaczy się, że niestety, nie słyszał początku. Natomiast o drugiej części mowy p. Zdziechowskiego jest zdania, że to samo mówi on (p. Michalski) w maju r. b. lecz wówczas p. Zdziechowski był jego przeciwnikiem.

P. Michalski wita z zadowoleniem szczerość p. ministra skarbu, nic bowiem nie było szkodliwsze nad dotychczasowe okamywanie społeczeństwa, co czyniło fatalne wrażenie zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Pos. Chaciński.

Poseł Chaciński (prezes Ch. D.) patrzy na rzeczy spokojnie i mówi:

— W szczerem przemówieniu ministra Zdziechowskiego narzucają się przykro w pewnych momentach brak wyraźnego skonkretyzowania. Przyczyną tego leży prawdopodobnie w tem, że na program muszą się zgodzić wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koali-

cji. Jednakże należy przypuszczać, że p. Zdziechowski, mając na względzie interes państwa, przyjdzie jak najrychlej do sejmu z zupełnie konkretnym przedłożeniem

Pos. Rozmaryn.

Poseł Rozmaryn (Koło żydowskie) jest naogół zadowolony i dodaje:

— Dobrze się stało, że nareszcie zetknięto z systemem okamywania społeczeństwa. Zdaje mi się jednak, iż całej szczerzej prawdy jeszcze nie wypowiedziano.

W interesie przede wszystkim min. Zdziechowskiego leżało, aby z chwilą objęcia teki, sporządzić należyty inwentarz po p. Wł. Grabskim. Szkoda, że do piero teraz większość sejmowa zdobyła się na projekty, które już w połowie roku 1924, a więc w czasie największego rozkwitu rządu p. Grabskiego proponowane były przez jego przeciwników.

Gdyby wówczas większość izby byłaby się zgodziła na ograniczenie budżetu przynajmniej do półtora miljarda złotych, zaoszczędziłoby się państwu minimum jeden miliard i w tych warunkach nie doszłoby napewno do dzisiejszej katastrofy.

Opinia pos. Wyrzykowskiego.

Szeroko dzieli się z naszym sprawozdawcą wrażeniami swemi poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie)

— P. minister Zdziechowski — mówi nasz rozmówca — dopiero dziś przyszedł do przekonania, że system finansowy i gospodarczy Polski jest katastrofalny.

Moji przyjaciele polityczni z „Wyzwolenia” i ja osobiście wiedzieliśmy o tem od przeszło 10 miesięcy. Na wszelkich posiedzeniach sejmowych oraz w prasie opozycyjnej stale się o tem mówiło i pisało. Jednakże min. Zdziechowski jako ówczesny prezes komisji budżetowej, całą swą powagą krył skandaliczną i rujnującą kraj politykę p. Wł. Grabskiego, dziś ponosi konsekwencje swej „delikatności”, inaczej mówiąc lekkomyślności, gdyż, jak sam to stwierdził, w skarbie są pustki, a budżet okazał się zupełnie nierealny.

Jeżeli chodzi o redukcję budżetu, to przyznaję, że minister Zdziechowski ma rację. Redukcję tę łatwo można uskutecznić. Obawiam się jednak, że te pozycje w budżecie, które najistotniej nadają się do redukcji, jak policja i administracja państwowa, nie zostaną dla względów partyjnych politycznych tknięte nożem chirurga budżetowego.

Obawiamy się, że redukcja owa ze względu na układ sił koalicyjny rządowej, ograniczy się do objęcia tych pozycji budżetowych, które stanowią najistotniejszy fundament dla rozbudowy życia gospodarczego Polski.

Chodzi tu mianowicie o zasilenie kredytami wsi, która, jak to dane statystyczne wykazują, stanowi niezwykle ważny czynnik w bilansie handlowym państwa, oraz naturalny rynek zbytu dla przemysłu.

Na tem rozmowa nasza z p. posełem Wyrzykowskim się skończyła.

**

Na jutro wyznaczona jest posiedzenie sejmu, które rozpocznie się o godz. 4-ej popołudniu.

Posłowie z trybuny sejmowej dadzą ocenę dzisiejszego exposé.

Dyskusja według wszelkiego prawdopodobieństwa przeciągnie się do soboty.

Już się zjawili nowi znachorzy.

— Znać tę bajeczkę, kochani czytelnicy?

— Znamy, znamy...

— No, to posłuchajcie!... Było sobie w stolicy grono pocziwych, znacznych ludzi. Mężowie ci, patrząc na to co się dzieje, martwili się głęboko a w sercu ich wyrastał ból i żal. Tak dłużej być nie może! — rzekli wreszcie — ojczyzna nasza bogata jest i rozległa, a porządek w niej niema. Musimy zabrać się sami do pracy i, zgłębiwszy rzecz sumiennie a poważnie, obwieścić narodowi rezultat naszych zabiegów.

Powiedziane — zrobione.

Zabrali się owi mężowie do pracy, zaokrępiły pióra, biegnąc szybko po papierze. Zbożnej pracy owoce dziś oto już oglądamy: oto odezwa Polskiego Związku Synarchicznego do społeczeństwa, oto pierwsze wydawnictwo klubu Republikańsko-Synarchicznego — broszura p. t. „Co to jest Synarchia?”

Broszura zaopatrzona jest u góry podtytułkiem: „Synarchiczna biblioteczka dla wszystkich”. Synarchia dla wszystkich!... Hm, czyżby? No, ale kto wie...

Cóż to jest synarchia?

Synarchia jest przeciwstawieniem anarchii. Jest to współpraca wszystkich sprzecznych nawet grup i kierunków.

Kim są i czego chcą synarchiści?

W odezwie swej, która jest biletem wizytowym złożonym społeczeństwu przez nowe ugrupowanie (jeszcze jedno), synarchiści mówią:

„Milczeliśmy dotychczas. Ale gdy tyle operacji się udało a chory umiera, gdy naród zwątpił, gdy marzenia pewnych grup o metodach gwałtownych stały się publiczną tajemnicą, znając cele i prawa życia społecznego, (sic) winniśmy społeczeństwu ten głos ostrzeżenia i otuchy”.

Bagatel! Ludzie, którzy mówią sami o sobie, że znają cele i prawa życia społecznego! Jak że ich nie posłuchać. Tembardziej, iż jak piszą, „aby zarządzić ziemi, gotowi jesteśmy służyć z całej duszy i o każdej porze”.

Słuchajmy!

„Program dziejowy Związku Synarchicznego oparty jest na znajomości celu istnienia państw (i?) i przeznaczeń (i?) narodów, opierając się więc na podstawach wiedzy i doświadczenia podajemy (w broszurze) narazie wiadomości wstępne, szczegółowy zaś program oraz jego uzasadnienie podamy w przyszłości najbliższej”.

Trudno, poczekamy na program szczegółowy, tymczasem zadowolnijmy się radosną wiedzą zaczerpniętą z Krytyki „wiadomości wstępnych”.

„Synarchia wyraża zasadę harmonijnej współpracy wszystkich warstw między sobą w imię ogólnego dobra całego narodu”. Świetnie, cudownie — ale jak dojdź do tej harmonii?

„W ustroju obecnym naród nie posiada ciała bezpośrednio łączącego go z rządem. Dlatego rząd narzeka na obywatela, a obywatel oskarża rząd. Aby usunąć tę lukę ustrój synarchiczny wprowadza Radę Synarchiczną, która ma w swej opiece interesy obywatela i wprowadza kontrolę w postaci izb państwowych”.

Przez utworzenie tych kilku nowych instytucji polepszą się stosunki między rządem a obywatelem, wytworzy się harmonia. Niech i tak będzie, chociaż będzie z redukcją i z oszczędnościami.

Ale uzdrowienie tej bolączki nie wyczerpuje jeszcze całokształtu naszych cierpień, a mamy ich wszak niemało.

Owszem — „największą bolączką dwudziestego wieku jest sprawa proletariatu”. Jak rozstrzygnąć tę kwestję?

„Zabezpieczając każdemu obywatelowi dach nad głową i warsztat pracy, ustrój synarchiczny usuwa rację istnienia proletariatu. Te wielkie reformy, wykreślając proletariata ze słownika politycznego, ustrój synarchiczny osiąga przez planową i celową organizację pracy w przemyśle i handlu oraz przez wprowadzenie systemu monetarnego, opartego na majątku narodowym”.

Paş plus que ça! I że też nikt jeszcze nie wpadł na ten pomysł!

Więc jakże to z tym systemem monetarnym, przemysłem i handlem!

„Chwila obecna wymaga zasadniczej reformy pieniężnej. Trzeba poprostu (!) — rozstać się na zawsze z tumaniącą mózgi fikcją życiodajności złota i historyczną ślepą wiarą w pieniądź oparty tylko na niem”.

Trudno. Jak trzeba, to trzeba. Tembardziej, iż „sekret bankructwa systemu pieniądza złotego w krajach niepo-

siadających własnych kopalń złota prze-widywali synarchiści”.

Niestety. Nie mamy kopalń złota, a właśnie trapi nas kryzys walutowy. Co robić? Proszę bardzo, rada już jest (p.p. synarchiści czemuście tak długo milczeli i nie dali dobrej rady p. Grabskiemu zanim stworzył złoto?).

„Ustrój synarchiczny opiera swój system monetarny na faktycznym bogactwie — pracy. Ona tylko daje dobrobyt i życie. Widomym ekwiwalentem pracy są dobra państwowe, narodowe. Opierając emisję pieniądza papierowego na tych dobrach, synarchia daje podstawę do natychmiastowego zażegnania kryzysu ekonomicznego, daje pieniądź, który się nie boi ani deflacji ani inflacji”.

Hm, coś, jakby pachnie złotym hipotecznym. A czy wypadkiem nie znane były pp. synarchistom bardzo liczne teorie ekonomiczne pieniądza -- pracy? Naprzykład projekt pieniądza energetycznego (t.j. czeków) opartego na ocenie wydajności pracy i czasu, projekt opracowany lat temu dwadzieścia przez E. Soloay'a. I to wszystko należy do historii.

A przemysł, a handel? Ustrój synarchiczny ma przed sobą dwa zadania — uspołecznienia handlu i przemysłu.

Oba muszą przestać być zajęciem indywidualnym a zostać interesem zbiorowości. To samo z kredytem: należy go upaństwowić i uspołecznnić”.

Tylko tyle? To chyba etatyzm. A co do kredytu uspołecznionego może historia P.K.O. narazie wystarczyć.

No i jak się wam podoba „ustrój synarchiczny”, kochani czytelnicy! Czy nie pocziwi to ludzie, ci synarchiści!

Wielce zabawna i pocieszna historia zbawczej misji związku synarchicznego jest dowodem do jakiego stopnia rozwinęta jest w kołach t. zw. politycznych niedojrzałość umysłu i, powiedzmy to, ignoracja.

Należy bowiem wiedzieć, iż klub i związek synarchiczny istnieją, że składają się nie z młodzieńców niedojrzałych lecz z ludzi dojrzałych biorących udział czynny w życiu politycznym; znajdują się tam nawet posłowie i senatorzy.

Jakie jest „przeznaczenie narodów” nie wiemy, przyznajemy się skromnie i szczerze do tego, wątpliwy nawet by ktokolwiek z uczonych europejskich dał by odpowiedź twierdzącą na takie pytanie.

Sądźmy wszakże, iż przeznaczeniem już nie narodów lecz autorów jest unikać, o ile to możliwe, śmieszności. A to tak łatwo. W. P.

Vive le roi! A bas Leo Blum!

wołało 20 tysięcy ludzi w wielkiej sali Lunaparku w Paryżu.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki”).

Paryż, w grudniu.

Policja paryska i gwardja republikańska stały w ostrem pogotowiu.

Minister spraw wewnętrznych zmobilizował swych urzędników, pieszo, konno i na samochodach.

Od Place de l'Etoile aż do Porte Mayole — jak okiem sięgnąć — policja.

Gdyby gwardja republikańska nie wyglądała tak uroczyście w swych złotykh helmach z czarnymi pióropusznami, obraz mógłby czynić wprost niebezpieczne wrażenie.

Co się stało?

Czy monarchia jakis z dalekich krajów przybywa z wizytą do prezydenta Doumerque, a policja i gwardja tworzą dla gościa wartę honorową? Broń Boże!

Chodzi tu o całkiem coś innego. W wielkiej sali Lunaparku odbywa się olbrzymi meeting rojalistów.

Leon Daudet, ich wielki przywódca, ma osobiście zabrać głos i mówić o „bankructwie trzeciej republiki”.

Ale przedewszystkiem chciał on zaprotestować przeciwko wyrokowi sądu paryskiego, który go posłał na pięć miesięcy do więzienia za oszczerstwo, rzucane pod adresem szefa Baillo.

Jak wiadomo Daudet oskarżył owego szefa o współudział w rzekomo zamordowaniu jego piętnastoletniego syna, Filipa, a nie mógł przed sądem przeprowadzić dowodu prawdy. Tymczasem p. Daudet korzysta jeszcze z wolności i, trzeba przyznać, korzysta z niej doskonale.

Zdaje się, że ruch rojalistów we Francji jest jednak silniejszy, niż się zagrańca przypuszcza.

Olbrzymia sala Lunaparku była rzeźmi pełna. Zgromadziło się tam, lekko licząc, dwadzieścia tysięcy ludzi.

W honorowej łóżce zajął miejsce zarząd partii rojalistycznej in corpore.

Nagle frenetyczne oklaski napłynęły na salę. Leon Daudet ukazał się w łóżce w towarzystwie swej małżonki.

Wszystkie laski i parasole zaczęły

stuknąć o podłogę, kapelusze fruwały w powietrzu — istny sabat czarownic.

— Vive Daudet! Vive Daudet! — rozlegało się bez końca dokoła.

Czego właściwie chce Daudet i czego chcą francuscy rojaliści?

Rojaliści chcą odrestaurować we Francji królestwo i uważają, że obecna chwila jest ku temu odpowiednia.

Dla Leona Daudeta niema różnicy między kartelem lewicy i blokiem narodowym, uważa on wszystkich republikańców za bankrutów i oszustów, którzy rujnują państwo i wydają kraj na łup Niemców.

Meeting rozpoczął admirał Schwerer, który mówił o trwających rzekomo mordach prawnych we Francji.

„Zbrodniarze lewicowi” chodzą bezkarnie, są powoływani do rządu, ale kto się przynajmniej do nacjonalizmu, tego posyła do więzienia. Wszyscy francuscy sędziowie są ludźmi kartelu i niezdolne stosunki panują w kraju. Republika zbankrutowała, żydzi i masoni rujnują państwo. A tym trzecim, który się uśmiecha, są Niemcy!

Przemówienie zakończyło wyzwanie do walki pod adresem republiki.

Następnie przemawiał Paul Robain. Spiesz mu się bardzo do restauracji monarchii, uważa on, że jest już najwyższy czas. Zakończył on swoją mowę słowami:

— Król jest ojcem pierwszej rodziny francuskiej; monarchja przywróci sprawiedliwość. Szybko, szybko wybierzmy króla! Niech żyje król!

Wreszcie podniósł się Leon Daudet. Mały, tęgi, starannie ubrany, jak zwykle.

Należy on do ludzi obciążonych sławą wielkiego nazwiska. Jego ojciec, zachwycający Alfons Daudet, był jednym z najznakomitszych francuzów. Niestety, wiadomo jak się to dzieje zwykle z synami wielkich ludzi...

Mimo to Daudet jun. posiada pewne walory. Jest on zdolnym dziennikarzem, wytrawnym mówcą. A przedewszystkiem dobrym kupcem.

Jest rzeczą wiadomą, że „Action Francaise” podwoiła swój nakład od czasu śmierci Filipa Daudeta.

Owacje, jakie publiczność zgotowała przywódcy rojalistów, nie miały końca.

Vive Daudet! Vive le roi! A bas la Republique! — rozlegało się przez kwadran w olbrzymiej sali, że aż się mury trzęsły.

Przemówienie Leona Daudeta rozpoczęło się poklaskiem dla Mussoliniego.

Francja również potrzebuje takiego człowieka, któryby wprowadził kraj z odmetów nędzy i hańby (Daudet miał prawdopodobnie siebie na myśli).

Następnie zaczął odpowiadać jakis sensacyjny historyk. Leon Blum, szczerze gólnie przezeń lubiany, chciał w tych dniach wykonać zamach stanu i objąć dyktaturę; a wtedy — o zgrozo! — przeklęty generał Sarailł zostałby napewno gubernatorem Paryża. (Okrzyki: Precz z Saraillem! Precz z Blumem!)

— Wysuwamy niniejszym — wołał dalej Daudet — naszą kandydaturę do objęcia rządów. I otrzymamy władzę. Dzień triumfu jest bliski!

Rozwiążemy wówczas zbroń i zabierzemy się do obrony naszego kraju i naszych narodowych interesów. Nie za wahamy się ani przez chwilę i oddamy najwyższą władzę w ręce tego emigranta, będącego następcą czterdziestu królów, którzy stworzyli Francję.

Jaki Filip VIII. powróci on pewnego dnia do ojczyzny. Vive la France! Mais pour que vive la France. — vive le roi! — zakończył Daudet.

Oto jak mówił redaktor „Action Francaise”. A 20 tysięcy ludzi wierzyło mu na słowo.

Mam jednak wrażenie, że książę Orleański, którego często widywałem w Brukseli, gdzie mieszka jako solidny mieszczanin, wątpliwość poważnie w swą przyszłą godność królewską. Czy też zna on swój naród równie kiepsko, jak adwokat jego sprawy w Paryżu? J.A.

PROCES STEIGERA

(43-ty dzień rozpraw).

Dwie bomby, czy jedna bomba, dwaj zamachowcy, czy jeden zamachowiec?...

Dzień wczorajszy był dniem zaciętej walki dr. Greka z prokuratorem.

Lwów, 10 grudnia 1925 r.

Specjalna służba telegraficzna i telefoniczna „II. Republiki”

Jako pierwsi zjawili się wczoraj przed sądem rzeczoznawcy wojskowi major Kopak i porucznik Landro, powołani dla wydania powtórnego ekspertyzy z uwzględnieniem opisu bomby Olszańskiego.

Jak wyglądała bomba.

Przewodniczący odczytuje ekspertyzę i zeznania Olszańskiego, wedle których bomba eksplodowała od uderzenia. Zapalacz eksplodował przez pęknięcie rurki szklanej, w której się znajdował specjalny płyn.

Rurka szklana obłożona była otwieranym płaszczem; ponad to, mówi Olszański, iż urządzenie do zapalania zostało poprzednio wypróbowane za miastem.

Działanie bomby odpowiada działaniu 6 granatów ręcznych.

Przy obaśnieniu mi działania bomby — mówi Olszański — wyciągnięto w moich oczach przyrząd do zapalania, oraz rurkę szklaną.

Nadmieniam, że bomba była nadzwyczajnie czuła na uderzenie, że nawet bez urządzenia do zapalania nastąpiłaby eksplozja

przy uderzeniu w razie upadku z wysokości około 2 metrów.

Prócz bomby, zawiniętej zwyczajnym szarym papierem, miałem nabity siedmiostrzałowy rewolwer.

Następnie przewodniczący przedstawia znawcom dokładnie poszczególne części składowe bomby, znajdujące się w posiadaniu sądu.

Znawcy odpowiadają, że orzeczenie mogą wydać dopiero w sobotę rano.

Przewodniczący oddaje im poszczególne części do domu.

Dr. Landau zapytuje rzeczoznawców, czy są w stanie na podstawie swoich wiadomości dać wyczerpującą ekspertyzę.

Przewodniczący (wtóra): Zaznaczam, że chodzi o techniczną stronę bomby.

Major Kopak: Będziemy się zastanawiali nad tem, jak wobec oświadczenia Olszańskiego wygląda nasze pierwsze orzeczenie i czy na podstawie tych danych nie pomyśliśmy się.

Prokurator: Chodzi o to, czy ta bomba, która opisał Olszański mogła być ta, której resztki tu się znajdują.

Dr. Landau: To jest zbyt paradoksalne ujęcie kwestji.

Por. Landro: Bez uciekania się do chemji będzie można wydać powierzone orzeczenie.

Znawcy zabierają bombę i wychodzą.

Rzeczy gustu i smaku.

Przewodniczący przystępuje do dalszego odczytywania aktów.

Odczytuje akta, dotyczące Rosołowskiego i Wierzbieńczyka.

Ci, w październiku 1924 chcieli przedostać się przez granicę polską do Rosji, zostali jednak na granicy przetrzymani, następnie — ukarani: Rosołowski aresztem 10 dniowym, a Wierzbieńczyk aresztem 30 dniowym.

Rosołowski miał się przyznać przed jakimś Polaczkiem do dokonania zamachu na prezydenta Wolciechowskiego i marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący odczytuje odczytuje odczytuje odczytuje

Dr. Grek: Może byśmy pominieli tę całą historję. Chodzi tu o tragedję dziejową, która następnie w straszny sposób maltretowano, tak, że skończyła w domu warjatów.

Prokurator: Jeśli czytano przyznania się Olszańskiego.

Dr. Grek: Tego chyba porównać nie można.

Przewodniczący odczytuje dalej protokół Rosołowskiego, który na tie ro-

mansu z Wierzbieńczyką chciał wyjechać do Rosji, aby tam się pobrać. Do zamachu przed nikim się nie przyznawał.

Dr. Grek: Fakty tu podniesione są same w sobie straszne, tragiczne. Jestem w tem przykrej położeniu, że do mnie zgłosiła się matka Olgi Wierzbieńczykowej, która mi doniosła, że córka jej skończyła na Kulparkowie.

Przewodniczący przerywa, oświadczając, że kwestja ta nie należy do sądu.

Dr. Grek: Wobec tego wnoszę o przesłuchanie matki Olgi Wierzbieńczykowej i Rosołowskiego, jako świadków.

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania Sawy Poliszczuka, który zeznał, że 19 września 1924 r. na granicy polsko - rosyjskiej rozmawiał z nim Rosołowski, który mu opowiadał, że dokonał we Lwowie zamachu w dniu 5 września i, że brał udział w zamachu na marszałka Piłsudskiego, obecnie zaś ucieka do Rosji.

Przewodniczący odczytuje dalej zeznania konfidenta Cobkowa w tej sprawie.

Następuje oświadczenie obrony dr. Landau, który mówi:

— Chodzi o to, by Olszańskiego postawiono na tym samym poziomie, co Podrejczyka albo Rosołowskiego. To jest rzecz gustu i smaku, ale obrona jest od tego, by dopilnować, żeby rzeczy poważne, jak przyznania się Olszańskiego go były traktowane poważnie i dlatego też obrona z tem się liczyć musi.

Podkreślam, że nie jest prawdą by Rosołowski miał się przed kimś przyznawać do tego że dokonał zamachu. Stawiam wniosek by Rosołowskiego

wezwać do rozprawy i wnoszę o przesłuchanie go ze względu na to, że się przed nikim do zamachu nie przyznał — teza p. prokuratora jest mylna.

Pozatem wnoszę o przesłuchanie jako świadków rodziców Olszańskiego, ze względu na to, że wiadomo było, iż syn ich uciekł z Polski z powodu popełnienia zamachu.

Wnoszę o przesłuchania, jako świadka Waldemara Olszańskiego, słuchacza politechniki w Gdańsku.

Przewodniczący: (zdziwiony) Waldemara?

Prokurator: Jędrzeja!

Dr. Landau: Jędrzeja Waldemara Olszańskiego, ze względu na fakt, że brat Teofil do niego pisał szereg listów, w których przyznał się wobec niego do popełnienia zamachu i, że toczyły się pertraktacje między nim, a władzami polskimi o wydanie tych listów. Nadmieniam, że sprawa Olszańskiego jest tym dynamitem, tym ekrazytem, który cały gmach, w dobrej lub złej wierze wierze przeciw Steigerowi prowadzonego dochodzenia, rozsadzi.

Sprawa Olszańskiego jest bezwarunkowo poważną; zbliża się dzień, który wykaże, że Olszański nie mógł ulec jakiejś pokusie, jakieś hipnozie, lub sugestji i aby ocenić tę jasność, sadzę, że przesłuchanie rodziców i brata jest konieczne.

To jest dla nas legitymacja tej stanowczości i zdecydowanego tonu w jakim sprawę traktujemy.

Następnie odpowiada p. prokurator który odnośnie do Rosołowskiego pozostawia sprawę ocenie trybunału, natomiast, co się tyczy wniosku dr. Greka,

o powołaniu Wierzbieńczyka, sprzeciwia się.

—Co się tyczy oświadczenia dra Landau to Mykityn w toku śledztwa mówił, że widział jak Pańczyszyn rzucił bombę i widział ruch jego ręki, a więc obok Pańczyszyna niema miejsca dla Olszańskiego. Późniejsza z Olszańskim razem mieć nie można; albo Pańczyszyna, albo Olszańskiego, a skoro Olszański twierdzi, że on rzucił, to nie mógł tego zrobić Pańczyszyn.

Dr. Grek: Mykityn, to bohater z powieści Dostojewskiego. Gdyby on był naleźwie przez policję wzywany, to możnaby było te całą tragedję 5-go września odtworzyć. Mykityn, to swoje psychologiczne przekonanie, że Pańczyszyn był sprawcą czynu tłumaczy bardzo szeroko. To było studjum psychologiczne, ale nie psychopatologiczne.

Zeznania warjata.

Następnie przewodniczący odczytuje szereg aktów odnośnie do zamachu.

Przy aktach Werholty znajduje się adnotacja sędziego śledczego, że z przesłuchania Werholty odniósł wrażenie, że jest on warjatem.

Następnie odczytano szereg aktów co aresztowanych osób pod zarzutem zamachu. Między innymi niejakiego Lotena, aresztowanego w Warszawie.

Odczytano również listy do „Chwili” do prezesa Abła i dr. Greka. Z orzeczeń znawców wynika, że listy te były pisane jedną ręką.

Odczytano list do dr. Greka, w którym autor nazywa policję kabotynami, ludźmi nieodpowiedzialnymi, i wysławia się ze sądu i oświadcza, że on sam siedzi na sali sądowej.

Na tem odroczone rozprawę do soboty rano.

Sprawy mniejszości narodowych.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

Jak już przed kilku tygodniami donosiliśmy, w związku z powołaniem do życia gabinetu parlamentarnego skasowany został t. zw. komitet polityczny ministrów, natomiast powstała jeszcze pewna instytucja przy prezydium rady ministrów zwana popularnie „sekcją mniejszości”, a dzisiaj „Komitetem dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych”.

Zmiany w armji.

Gen. Dreszer wraca do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, na stanowiskach wyższych dowódców wojskowych zajdą pewne zmiany.

Między innymi generał Dreszer powraca do Warszawy i ponownie obejmie dowództwo pierwszej dywizji kawalerji.

Na jego miejsce do Poznania przeniesiony został ze Stanisławowa pułk. Pliński. Natomiast gen. Sawicki, który po przeniesieniu gen. Dreszera do Poznania zajmował dotychczas jego stanowisko w Warszawie ma odejść do orzekającego trybunału oficerskiego.

Władze partyjne chadecji.

Sprawozdawca parl. „II. Republiki” (L) telefonuje:

W sejmowym klubie chrześcijańskiej demokracji odbyły się dzisiaj doroczne wybory władz klubowych.

Prezesem wybrany został ponownie poseł Chaciński, wice-prezesem poseł Holeksa, Kwiatkowski i Czerniewski.

Komitet ten ze zmianą nazwy został równocześnie zreorganizowany w ten sposób, że o ile uchwała jego nie zajmując się najbliższą radą ministrów, wówczas odpowiedni minister uchwałę tę musi wykonać w ciągu najbliższych 7 dni.

Do komitetu zostali powołani ad personam: premier Skrzyński, ministrowie Moraczewski, St. Grabski, Piechocki, Kiernik i Radwan.

Na stanowisko sekretarza powołany został w dalszym ciągu p. Zabierzowski

P. Linde zajmie się prokuratorem.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmumarszałek zakomunikował, że prezes najwyższej izby kontroli przesłał ministrowi skarbu uchwałę kolegium najwyższej izby kontroli z prośbą o poślgnięcie do odpowiedzialności byłego prezesa P.K.O. p. Lindego.

Minister skarbu, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, oddał tę sprawę prokuratorowi.

Wisła zamarzyła.

Wskutek trwałego od dwóch tygodni mrozu Wisła nocy ubiegłej zamarzyła na całej swej szerokości, pokrywając się lodową powłoką.

CASCARINE

LEPRINCE

tercy

przyczyny skutki

ZATWARDZENIA.

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych

Tabela wygranych.

III-cia klasa — pierwszy dzień. Główniejsze wygrane:

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia trzeciej klasy państwowej loterji klasycznej, głowniejsze wygrane padły, jak następuje:

40,000 zł, Nr. 37508
15,000 zł, Nr. 12514
5,000 zł, Nr. 46240
1,000 zł, Nr. 30417 43019
600 zł, Nr. 19302
500 zł, Nr. 24226 60276
Po 400 zł, Nr. 2321 18379 34409 63666
Po 300 zł, Nr. 758 7760 13391 19700
25805 45571 51974
Po 250 zł, Nr. 971 1831 2055 6090
8715 22999 24187 28165 30833 31365
42712 44621 53158 54217 59452 63381.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 10 grudnia

100 marek Rzeszy 123,895 — 124,205, czek na Londyn 25,19 i trzy czwarte, telegraficzne wypłaty na Londyn 25 21 i jedna czwarta, na Nowy York 519,60 — 520,90, 100 dolarów ameryk. 525,35 — 526,65.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4.85 1/16

Francja 128,55

Belgja 107

Włochy 120 45

Niemcy 20,37

Szwajcaria 25,15

GIEŁDA PARYSKA

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 grudnia

Londyn 128,12

Nowy York 26,45

Belgja 119,75

Szwajcaria 508,75

W. adomości bieżące.



Dzisiaj: Damaż P. W.
Intro: Aleksandra M.
Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżycy o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

Zywność już zakupiono!

Niebawem rozpocznie się wydawanie talonów bezrobotnym.

Jak już donosiliśmy, na onegdajszej konferencji komitetu rozdziału żywności bezrobotnym postanowiono natychmiast przystąpić do zakupu żywności.

W związku z tą uchwałą przewodniczący komitetu p. ławnik Muszyński zwrócił się w dniu wczorajszym do młynów i cukrowni, które otrzymały już zaliczkę i przystąpiły do wykonywania zamówień.

Możliwe, że jeszcze w bieżącym tygodniu nadejdą do Łodzi pierwsze transporty żywności, a następnie rozpocznie się wydawanie bezrobotnym talonów, na mocy których otrzymywać będą żywność w sklepach miejskich i w kooperatywach. (b)

Delegacja pracowników umysłowych u p. min. Ziemięckiego.

Telefonem od naszego korespondenta warszawskiego (L.).

Dziś, w czwartek, do ministra pracy i opieki społecznej p. Ziemięckiego zgłosiła się delegacja komisji międzyzwiązkowej i komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi, w osobach pp. Milińskiego, Jankielewicz, Wisnera i Salina, przy udziale posłów Waszkiewicza (N.P.R.), Szczerkowskiego (P.P.S.) i Hausnera (Ch. D.).

Delegacja domagała się przekazania większej sumy na doraźną pomoc dla pracowników umysłowych, przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i wzięcia pod uwagę, przy wydawaniu rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, opinii odpowiednich organizacji.

Minister Ziemięcki odpowiedział, że pomoc doraźna będzie kontynuowana co zaś do wykonania ustawy poczyni wszystko co leży w jego mocy, aby weszła ona w życie i aby przytem głosy zainteresowanych zostały wysłuchane.

Poseł Waszkiewicz zwrócił uwagę p. min. Ziemięckiego na potrzebę zaproszenia na konferencję w sprawach wykonania ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych, również stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

**Precz od Polski z brudnymi rękoma!
Żądamy wszędzie czystych rąk i czystych serc.
Pod temi hasłami wydała odezwę międzyzwiązkowa komisja byłych wojskowych.**

Do byłych wojskowych armji polskiej.

W obecnej smutnej dziejowej chwili kiedy szalejąca burza zrywa nam nad głową dach nierozbudowanego jeszcze domu, nie mogą milczeć ci, którzy mo carnemi swemi rękoma trudzili się nad wzniesieniem fundamentu i zrębu polskiej niepodległości.

Gdzież dzisiaj są ci ofiarnicy krwi i trudu żołnierskiego?

Gdzież są ci, którzy mieli szczęście z bronią w ręku witać dzień odrodzenia Polski. — Pierwsi żołnierze Rzeczypospolitej?

Niema ich w rządzie, sejmie, senacie i na radzieckich miejskich ławach.

Bez zewu przyszli, wykonali czyn żołnierski i salutując niepodległą ojczyznę — odeszli!

Gdy stali w szeregu, mówiono im: „Jak ty Polsce — tak Polska tobie”... Gdy gnili w okopach, do rządu dorwali się przede wszystkim owi przezorni obywatelczykowie, którzy, nie narażając nigdy krwi, pilnie strzegli swych niestatków i kramików. Czynili to w tym właśnie czasie — gry prawdziwi, a dziś — nieznani już synowie ojczyzny wydeptywali w drodze do Polski wszystkie niemal łady i morza, lub ginęli na polu chwały.

W rządach państwowością nie biorą czynnego udziału żołnierze owych ochotniczych ideowych zbrojnych formacji.

W skleconej po omacku maszynie państwowej zabrakło ich żaru miłości sprawy, ich ducha.

W innych państwach, we Francji, Anglii i Czechosłowacji z pola walki nie mał przechodzili meżowie stanu na zielone stoly państwowej administracji, zaś u nas zamknięto przed nimi wrota urzędów, a lodem obojętności i niewdzięczności próbowano zagasić święty ogień, zapalony w piersiach pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej, na polach bitw o Polskę.

Lekceważonych, odsuniętych, ogarnął smutek i żal...

Poczęli więc między sobą swary małostkowe, zaognione troskliwie przez krótkowzroczne, zaściankowe partyjnictwo.

Niejednokrotnie zdemobilizowany szereg

regowy czy oficer, kołatając o chleb codzienny spotykał się z bezlitością i trawinami, tych roztropnych a sytych którzy zamiast granic ojczyzny strzegł jedynie swego majątku i warsztatów pracy.

Popelniony na początku błąd mści się dziś. Uczciwi a niezaradni sternicy nawy państwowej uderzają w ratunkowy dzwon!... Zewsząd rozlega się okrzyk trwogi o całość i przyszłość Państwa! Ten głos wraz z jękami niedzy i rozpaczy słyszeć muszą wszyscy byli wojskowi i odpowiedzieć nań, płynącym od Warty do Zbrucza głosem:

Jesteśmy i czuwamy!...

Umieliśmy spojrzeć śmiało w oczy wrogowi i śmierci, musimy dziś bez trwogi jako prawowici gospodarze oczyścić z chwastów nasze życiodajne zagony.

Musimy szukać i chwycić złodzieją i marnotrawców pospolitego dobra musimy krzyczeć głośno:

Precz od Polski z brudnymi rękoma!

Chwycić złodziei i warcholów na gorącym uczynku wszędzie, gdzie jesteśmy we wsi i miastach, urzędach i fabrykach.

Tak jak potrafilimy z niczego, własnym wysiłkiem, tworzyć wojsko polskie wytyczyć granice Ojczyzny, tak musimy dziś zwalczyć w tych samych granicach zbrodnie, przekupstwa, złodziejstwa, marnotrawstwa i niedołęstwa

Przeniknąć musimy wszystkie tkanki państwowego organizmu, gdyż jesteśmy wszędzie!

Przegnać precz tych, którzy śmiercią tysięcy nieznanym żołnierzy a naszych towarzyszy broni — wyszachrowali swe karjery!

Żądamy wszędzie czystych rąk i czystych serc!

W tej myśli obrony państwowości polskiej powstała w Łodzi międzyzwiązkowa komisja wszystkich związków byłych wojskowych.

W tym mieście pracy podaliśmy o siebie ręce do zgody i państwowotwórczej działalności, wierząc iż mimo krzywdy doznanej w naszych sercach najżywiej żarzy się prawdziwa bo bezinteresowna miłość ojczyzny.

Ofiarowaliśmy Polsce wszystko — nie żądaliśmy od niej niczego!

Dlatego głos nasz musi mieć należną wagę i posłuch w narodzie. Musimy bronić państwowości polskiej, która jest przede wszystkim naszym dziełem.

Wzywamy wszystkie bratnie związki byłych wojskowych,

aby stały się napowrót bijącym sercem

Komisje międzyzwiązkowe byłych wojskowych stać się muszą

wym potężnym motorem działalności, dotychczas utajonych sił społecznych.

Pierwsi żołnierze Polski — łączcie się!

Przenikajcie wszystko!

Zapisujcie się do swoich związków, a związki łączcie w jedno komendy: do bezlitośnej walki

ze sprzedawczykami i zdrajcami państwa.

Wszyscy do szeregu!

Do łódzkiej komisji międzyzwiązkowej należą:

- 1) Powstańcy 1863 r.
- 2) Zw. Inwalidów Woj. Rz. Polsk.
- 3) Zw. Dowborczyków
- 4) Zw. „Legionistów”
- 5) Zw. „Hallerczyków”
- 6) Zw. Oficerów Rezerwy
- 7) Zw. Podofic. Rezerwy
- 8) Zw. Byłych Wojsk. Pracown. Komunalnych
- 9) Polska Org. Wolności
- 10) Zw. byłych Marynarzy
- 11) Zw. byłych Wojskowych.

Łódź, dn. 10 grudnia 1925 r.

Tajemnice Łodzianek,
które przestały być pannami i zostały pannami na wydaniu
zdradzi niedyskretny

BOLSKI
w sensacyjnym odczycie p. t.
Łódź w negliżu

który odbędzie się w sobotę dnia 19 grudnia t. b. o godzinie 8:30 wieczorem w sali Młodzieńców Muzyki (Traugutta 1).

Narodziny opery w Łodzi.

W tych dniach ukonstytuowało się towarzystwo operowe, mające na celu stworzyć podwaliny przyszłej opery w Łodzi.

Fakt bardzo znamienity i doniosły dla łódzkiego życia kulturalnego. Łódź jest bardzo uboga w dorobki kulturalne i nie może poszczycić się placówkami artystycznymi, jak inne mniej zaludnione miasta w kraju.

Wilno, Poznań i Lwów posiadają opery, uniwersytety, teatry, a Łódź, liczebnie większa, wegetuje kulturalnie.

A jednak obserwujemy bardzo ciekawe zjawisko psychologiczne: Właśnie w tej Łodzi zmierzającej do schorzałej przez ciągłe chroniczne kryzysy gospodarcze, zdziśiatkowanej przez okrutną nędzę ogólnego bezrobocia i zastoju, budzi się myśl, zapal do duchowej pracy ideowej, tendencja do kształcenia się i krzewienia sztuki spopularyzowanej dla szerszego ogółu.

Na szczęście zubożenie społeczne nie pociąga za sobą zastoju w dziedzinie życia kulturalnego. Przeciwnie, ujawnia się pewna gorączka pracy oświatowej.

To samo zjawisko obserwujemy obecnie na gruncie łódzkiego życia kulturalnego.

Już oddawna nurtowała myśl zorganizowania tow. operowego w Łodzi. Imprezy operowe cieszyły się nawet powodzeniem.

Goczkowe, ruchliwe życie przemysłowe i handlowe Łodzi paraliżowało rozwój poczynań operowych.

Dorywczo usiłowano zaspakając głód artystyczny i chaotycznie urządzano wieczory operowe. Nie było planowej działalności organizacyjnej, ani prawdziwego poważnego zespołu amatorskiego, wszak mowy być nie mogło o zawodowych siłach artystycznych.

A jednak kasowo zawsze impreza operowa udawała się, a często nawet wyśilkami amatorów cieszyły się pewnym sukcesem artystycznym.

Obecnie czasy się zmieniły. Nastąpił okres ciszy i zastoju gospodarczego. Warkot maszyn zcichł, natomiast rośnie podnieta kulturalna, krzewiąca zamiar nie do ongiś powziętego zamiaru zorganizowania tow. operowego w światku muzycznej Łodzi.

Rozlegają się głosy, wróżące niepowodzenie tow. operowemu, opanemu na amatorskim dyletantyzmie. Różni znawcy twierdzą, że nie należy budować poważnej placówki artystycznej na tak kruchych podstawach i niepewnym

materiale aktorskim. Zgóry przewidują klęskę.

Innych odstrasza fatalne stosunki gospodarcze miasta, roznąca nędza materialna i ogólne bezrobocie.

Przeciwko takim głosom przemawia samo życie, które przekreśla obawy i zastrzeżenia najbardziej pesymistycznie nastrojonych. — Podczas zawieruchy wojennej, kiedy zdawało się, życie kulturalne powinno było ustać, nieliczna garstka miłośników muzyki organizuje niewielki zespół orkiestrowy, będący zawiązkiem późniejszej orkiestry symfonicznej wspaniale prosperującej i celującej pod względem artystycznym. Można śmiało powiedzieć, że Łódź bez orkiestry symfonicznej, którą dyrygują najznakomitsi muzycy, byłaby pustynią bez ducha.

Przykładów możnaby mnóstwo przytoczyć z każdej dziedziny życia kulturalnego.

Genjalny Stanisławski twierdził, że zawodowość manjeruje artystę. Zespół aktorski kompletuje z amatorów, przypadkowo spotkanych lub zaobserwowanych, którym wpaja tęsknotę i miłość do sztuki, owej wiecznej kochanicy ludzkiego ducha.

I u nas w Polsce poczęto rozumieć

doniosłość tej prawdy. Życie sportowe jest doskonałym sprawdzianem tego poglądu.

Zawodowość demoralizuje sport i wypacza jego ideał.

Prawdziwy, poważny dyletantyzm, czyli szczerze amatorstwo, może rozwinąć pozytywną działalność artystyczną, mając należyte fachowe kierownictwo i odpowiednie warunki oraz finansowe poparcie muzycznego ogółu.

Jestem zupełnie spokojny o przyszłość łódzkiej opery, skoro nowopowstałe tow. operowe, będzie symbolizowało ową ideową twierdzę, w której mają doskonalić się i hartować przyszli artyści, a obecnie jeszcze pełni zapалу i wiary amatorzy. Sprzeciwiających się wogóle organizowaniu opery i motywuujących to stanowisko złem położeniem gospodarczym mogą uspokoić i zapewnić, że właśnie, obecnie nie należy paść na duchu, a skupić wysiłki i organizować życie społecznie i kulturalnie, ażeby nędza materialna nie roznoszyła chamstwa duchowego. Wówczas wszelkie ogniska kulturalne zagasną, a przyszłość człowieka byłaby bezbarwna i ponura...

Już wracają z Moskwy Rokowania łódzkich przemysłowców z Gostorgiem nie dały wyników.

Jak nas informuje związek eksportu wy polskiego przemysłu włókienniczego na podstawie otrzymanej depechy z Moskwy, delegacja łódzkich przemysłowców w dalszym ciągu prowadzi pertraktacje z „Gostorgiem” co do uruchomienia w głównych miastach Rosji składów komisowych.

Dowiadujemy się również, że rokowania te napotykają ze strony rosyjskiej na przeszkody, wobec tego, że w Polsce zastosowane zostały obostrzenia celne w stosunku do importowanych z Rosji towarów.

Przypuszczalnie w związku z tym skrócony zostanie pobyt delegacji w Moskwie, której powrót spodziewany jest już w nadchodzącą niedzielę.

Jeden kanał

już został kompletnie wykończony.

Reszta — za 5 lat...

Na ulicy Piotrkowskiej od Przejazd do ulicy Zamenhofska został już kompletnie wykończony kanał kanalizacyjny, przyczem obecnie zostaje zasypywany przy ulicy Przejazd.

Ogólne zakończenie prac oraz doprowadzenie do porządku ulicy Piotrkowskiej na wspomnianym odcinku nastąpi przed 15 grudnia.

Kontrola taksówek

Co oznacza chorągiewka czerwona, a co niebieska?

Wobec ciągłych narzekania na nadużycia, popełniane przez szoferów dorożek samochodowych, i dzięki interwencji kierownictwa ruchu kołowego w magistracie odbyła się wczoraj i onegdaj lustracja wszystkich dorożek w liczbie 60.

W komisji tej brali udział z ramienia policyjnego urzędu ruchu kołowego p. Chruścicki, oraz kierownik wydziału przedsiębiorstw miejskich przy magistracie.

Po skontrolowaniu liczników zostały one zaplombowane i zobowiązano szoferów do przestrzegania wszelkich przepisów, a każda dorożka musi mieć na latarni i na drzwiczkach kolejny numer przyczem przy dorożce czteroosobowej musi być chorągiewka czerwona, a przy sześciuosobowej — niebieska.

W dniu dzisiejszym odbędzie się kontrola tych dorożek, które w przepisany terminie nie zjawiły się, zaś od jutra dorożka, która nie podlegała kontroli nie może się ukazać na ulicy.

W razie skonstatowania naruszenia plomby przy liczniku, winni podlegać karze w wysok. 100 zł., a następnie za każdy dzień jazdy bez plomby, również płacić będą po 100 zł. dziennie. (b)

Bezrobotni są zwolnieni od płacenia państwowego podatku od lokali. Magistrat zwolnił nadto od podatku miejskiego mieszkania robotnicze, jedno i dwuizbowe.

Do wydziału podatkowego zgłaszają się licznie płatnicy państwowego podatku od lokali mieszkalnych, przyczem okazuje się, że najczęściej nie rozróżniają oni tego podatku, identyfikując go z komunalnym podatkiem od lokali.

W związku z powyższym wyjaśnić należy, że miejski podatek od lokali ustanowiony został uchwałą rady miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 roku na zasadzie ustawy z 17 grudnia 1921 r. oraz art. 7 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Biorąc pod uwagę trudne warunki, w jakich — wskutek ogólnego zastoj — znalazły się szerokie warstwy ludności robotniczej, rada miejska już na posiedzeniu w dniu 7 maja r. b. postanowiła — na wniosek magistratu — zwolnić od miejskiego podatku od lokali na rok 1925 mieszkania robotnicze, za które komorne, względnie wartość czynszowa w czerwcu 1914 roku nie przekraczała 150 rubli rocznie.

Co się zaś tyczy państwowego podatku od lokali, to miasto występuje w tym wypadku tylko w charakterze administratora — na prawach urzędu skarbowego — zgodnie z ustawą sejmową, która nakłada na miasto obowiązek wyznaczenia i poboru tego podatku.

Wpływy z tego podatku przeznaczone są na fundusz państwowy rozbudowy miast.

Jasnym jest, że magistrat, występując w roli administratora nie ma prawa własnowolnego zwalniania płatników od tego podatku.

Licząc się jednak z ciężkim położeniem ludności magistrat już w sierpniu r. b., to jest przed rozpoczęciem wymia-

ru poczynił starania u centralnych władz skarbowych, w celu zwolnienia od państwowego podatku od lokali wszystkich mieszkań robotniczych jedno i dwuizbowych, za które komorne przedwojenne nie przekraczało 150 rubli rocznie.

Władze skarbowe częściowo tylko uwzględniły postulat magistratu, godząc się na pewne ulgi w poszczególnych wypadkach.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu, odroczone zostały dla ogółu płatników termin płatności państwowego podatku od lokali za 4-ty kwartał 1925 r. do końca grudnia r. b. bez doliczania odsetek za odroczenie.

Stosownie do tego przesunięte również zostały terminy płatności państwowego podatku od lokali na I i II kwartał 1926 r. o jeden miesiąc później, t. j. na luty i maj 1926 r.

Nadto, na zasadzie tegoż zarządzenia, od płatników, zamieszkałych w Łodzi, którym wymierzono podatek za drugie półrocze 1925 r., w kwocie nie wyższej, jak 32 zł., państwowy podatek od lokali za powyższy okres pobrany będzie do końca grudnia r. b. tylko w wysokości jednej czwartej, natomiast pozostałe trzy czwarte wsumianego podatku za drugie półrocze 1925 r. odroczone zostały na termin późniejszy, który będzie wyznaczony osobnym rozporządzeniem.

Wreszcie ministerstwo skarbu zarządziło, aby magistraty zwalniały z urzędu (bez otrzeby wnoszenia podań) od państwowego podatku od lokali bezrobotnych, za odpowiedni kwartał, w którym chociażby częściowo pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani, jako bezrobotni przez właściwy urząd pośrednictwa pracy.

Kto ma w Łodzi cukier?

Ministerstwo przysłało spis firm, które w ciągu ostatnich dni otrzymały większe transporty cukru.

Urząd walki z lichwą skorzysta z tych adresów

Wobec nagłego zniknięcia cukru podczas haussy dolarowej, oddział walki z lichwą przy komisariacie rządu zwrócił się telegraficznie do ministerstwa spraw wewnętrznych, w celu stwierdzenia, ile cukru i komu nadeszło do Łodzi w okresie ostatnim.

W odpowiedzi ministerstwo nadesłało telegraficzne zawiadomienie, że w okresie od dnia 28 listopada do 9 grudnia bank cukrownictwa wysłał do Łodzi 290 tonn, czyli 29 wagonów cukru; dla związku spółdzielni spożywczych — 20 tonn, dla firmy M. Kon — 45 tonn, dla Spiro — 105 tonn, Zmigrod — 45 tonn, Milrad — 60 tonn i towarzystwo „Cukru” — 15 tonn.

Na zasadzie tych danych oddział walki z lichwą polecił policji stwierdzenie gdzie podziały się owe transporty, i

w razie skonstatowania, że zostały one ukryte w celach spekulacyjnych, winni ukarani będą z całą surowością. (b)

Wyjaśnienie.

W związku z zamieszczoną w jednym z dzienników miejscowych notatką w sprawie nierównomiernego jakoby obciążania podatkiem biletów wejściowych w poszczególnych kinematografach łódzkich, oddział prasowy magistratu upoważniony jest do zakomunikowania następującego wyjaśnienia:

Podatek od biletów kinematograficznych wymierzany jest przez wydział podatkowy we wszystkich bez różnicy kinoteatrach według stawek, określonych obowiązującym statutem, przyczem kino teatry, wyświetlające filmy pochodzenia krajowego, korzystają z taryfy ulgowej.

Specjalna zniżka stopy podatkowej przy wyświetlaniu obrazu „Iwona” udzielona została przez magistrat — na

Udział socjalistów w rządach.

Dziś, w piątek dnia 11 bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, odczyt radnego m. Warszawy p. Wiktora Altera pod tytułem „Udział socjalistów w rządach.”

Prelegent poruszy stosunek partii socjalistycznych do udziału w rządach — przed wojną, podczas wojny i obecnie, rozważy sprawę szerokiej i wąskiej koalicji rządowej, oraz rezultaty jakie może dać rząd koalicyjny w Polsce w obecnych warunkach gospodarczych.

Ogólne zebranie członków koła b. uczenic gimn. Rajskiej

Dnia 22 listopada odbyło się doroczne ogólne zebranie członków koła byłych uczenic gimn. St. Rajskiej.

Do zarządu obrane zostały następujące osoby:

Prezydent M. Cynarski, przewodniczący; prof. M. Gaiewicz, wice-przewod. M. Figerowa, skarbniczka; J. Kosińska sekretarka; M. Luniska, R. Mirtenbaumówna, K. Zylńska.

W celu uzupełnienia funduszu studenckiego zarząd d. 12 grudnia, o godzinie 8-ej wiecz. urządził w sali Tow. Miłośników Muzyki, Traugutta 1 — koncert z łaskawym współudziałem pp. Brzozowska (śpiew), Semmel - Markowiczowa (skrzypce) J. Bukowiecki (śpiew), T. Ryder (fortepian), Tarklewicz (deklamacja), Tymowski (wiolonczela).

Cena biletów zł. 3, 2, 1. — Bilety do nabycia przy wejściu na salę, w dn. koncertu od godz. 6 wiecz.

TEATR „SCALA”.

Dziś, w piątek 11 grudnia o godz. 9 wiecz. po raz drugi w tym sezonie popularna operetka „Rumuńskie wesele” z A. Polakowem

NAJBLIŻSZY KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM JUAN MANENA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 14 b. m. odbędzie się wielki koncert symfoniczny, na którym grać będzie skrzypce hiszpański Juan Manen, którego mistrzowska gra, obdarzona olśniewającą techniką i pełną niewysłowioną czarą, wywiera wielkie wrażenie. Juan Manen należy do najwybitniejszych skrzypków, a jest on nie tylko znakomitym odtwórcą arcydzieł literatury muzycznej, ale także kompozytorem pierwszorzędnej miary. Na koncercie poniedziałkowym ułyszmy jego koncert skrzypcowy hiszpański. Przed kilku dniami Manen koncert ten grał w Wiedniu i Berlinie i jak podaje tamtejsza prasa, entuzjazm i podziw ze strony krytyki i publiczności nie miał granic. Poza koncertem hiszpańskim z towarzyszeniem orkiestry znakomity artysta odegra Caprice Paganiniego. Ponadto nasza orkiestra filharmoniczna wykona nieśmiertelną symfonię Przeznaczenia nr. 5-ty (Schicksals-Symphonie) Beethovena.

Dziś i dni następnych!

Arcyfilm w oryginalnych kolorach, reżyserji
JERZEGO FITZMAURICE'A

Próba miłości

Nad program:

1) Najmniejszy wzrostem, ale największy talentem pieśniarz i poezaracz
serc niewieścich **Bolcio Kamiński**

odśpiewa najnowszy swój szlagier p. t.: „Ja gwizdę na dziewczynki”

2) Słynna para taneczna **Bańkowsky**

w najwspanialszych kreacjach choreograficznych.



Dziś i dni następnych!

Arcyfilm w oryginalnych kolorach, reżyserji
JERZEGO FITZMAURICE'A

Dramat życiowy w 7 aktach. Zagadka intrygi kobiecej. Wspaniała treść
walczy o lepsze w tym obrazie z gr. W rolach głównych

Blanche Sweet, Ronald Kolman

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

Nad program:

3) **On, ona i samochód** groteska w 2-ach aktach.

Conferencier...

Początek o godz. 5 ostatni seans o 10. Ceny miejsc nie podwyższone
Sala dobrze ogrzana. Obraz własny First National Pictures New-York

**Zebrania kontrolne
roczników 1897, 1896 i 1899**

Rezerwiści kategorii „C-dwa” są zwolnieni od stawiennictwa.

Do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 11 grudnia punktualnie o godzinie 8-ej zrana rezerwiści

ROCZNIKA 1897

o nazwiskach od Sp do Sz.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonj sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godzinie 8-ej zrana dziś, dnia 11-go grudnia, rezerwiści

ROCZNIKA 1896

o nazwiskach na litery od Sr do Sz.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczarskiej 223 (sala parterowa) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 11 grudnia, punktualnie o godzinie 8-ej zrana rezerwiści

ROCZNIKA 1899

o nazwiskach na litery F, G, H, Ch, I, J.

Jak się dowiadujemy, ci rezerwiści rocznika 1897, 1896 i 1899, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe mogą się nie stawić na zebrania kontrolne.

Rozkaz stawiennictwa na zebrania kontrolne nie dotyczy również rezerwistów wszystkich trzech roczników kategorii C dwa.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dla opóźnionych odbędą się specjalne zebrania kontrolne w ciągu trzech dni t. j. 3, 4 i 5 stycznia 1926 roku w P. K. U. (Sienkiewicza 3-5).

Należy jednak zaznaczyć, że spóźnienie będą musieli przedstawić odpowiednie świadectwa, usprawiedliwiających ich nieobecność w odpowiednim czasie, gdyż w przeciwnym razie będą karani.

**Rejestracja rocznika
1907.**

Dziś, dnia 11 grudnia odbywa się w dalszym ciągu rejestracja mężczyzn

ROCZNIKA 1907

w lokalu komisji poborowej przy ulicy Trauguttta 10.

Każdy zgłaszający się musi przedstawić dowód osobisty i metrykę urodzenia.

Ci, którzy posiadają dowód osobisty wydany przez komisariat rządu mogą się rejestrować bez metryki.

Dziś winni zgłosić się do rejestracji mężczyźni, urodzeni w roku 1907 o nazwiskach na litery T i U.

(R)

**Walka z drożyzną, czy z... wiatrakami?
Cennik dla detalistów i cennik dla... magistratu.
Komu zależało na rozpętaniu wojny konsumenta ze sklepikarzem.**

Niebywały wzrost cen wszelkiego rodzaju artykułów żywnościowych. będący następstwem spadku wartości złotego, wywołał zrozumiałe oburzenie ludności miast, widzącej w podwyższaniu cen ostateczną dla siebie klęskę.

Konsument łódzki — robotnik, nie bada przyczyn, jakie złożyły się na taki stan rzeczy, on wie jedno, że głodowy budżet jego pod naporem cen ostatecznie pęka, stawiając jego rodzinę wobec czarnego rozpaczliwego jutra.

Wobec paniki, jaka ogarnęła rynek handlowy, a z drugiej strony wytworzonej grozy położenia ludności miast fabrycznych, rząd zmuszony został do czynnego wystąpienia i zmanifestowania przed ludnością, że działa w jej obronie i nie dopuści do powrotu spekulacji wojennej.

W tym celu powołano do życia wymarle urzędy do walki z lichwą i zgodnie z tradycją rozpoczęła się bieganina, masowe spisywanie protokółów sklepom detalicznym i hurtownikom.

Następnie ogłoszono w pismach łódzkich obowiązujący detalistów cennik na artykuły pierwszej potrzeby.

Konsument odetchnął! Nareszcie znalazła się energiczna ręka, która ukruci rozwydrzone apetyty paskarzy.

W rezultacie tego rozpoczęła się na całej linii wojna między konsumentem i sklepem detalicznym

o ceny, na które reaguje policja dalszym spisaniem protokółów.

Przedewszystkiem błędnem jest pojęcie, że obecna drożyzna jest wynikiem spekulacji. Kto tak twierdzi, albo nie orientuje się w sytuacji, albo czyni to celowo.

odwracając uwagę społeczeństwa w inną stronę — bardziej wygodną

Drożyzna dzisiejsza jest tylko walką o utrzymanie stanu posiadania i konsument, w miarę wahań kursu złotego, musi być przygotowany na wahania cen.

System odkupienia się jest kardynalną zasadą kalkulacji kupieckiej i od zasady tej nikt rozsądny odstępować nie może.

Nieprzestrzeganie tej zasady byłoby uprawianiem filantropji do stosowania której nikt nikogo w obecnym naszym ustroju niema prawa zmuszać.

Jakżeż w świetle kalkulacji kupieckiej wygląda cennik, wydany przez urząd do walki z lichwą?

Oto około 50 proc. artykułów wymienionych w cenniku, zostało wycenionych „na kolanie”.

Że tak jest, niech to potwierdzą następujące przykłady:

Pieprz, liście, ziele ang. i cynamon wycenione po jednakowych cenach pod czas gwałtownie artykuły te różniły się między sobą w cenach od 30 do 80 proc Herbatę, mąkę pszenną, groch „wiktorję”, ryż, kaszę orkiszową i t. d. wyceniono również na chybił trafił, czego dowodem niechaj będzie fakt, że województwo, zakupując żywność dla bezrobotnych akceptowało następujące ceny: mąka pszenna gr. 62 — 63, kasza orkiszowa gr. 43, groch wiktorję gr. 55.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość zamówienia, bo sięgającego kilkudziesięciu wagonów oraz, że za dostarczone artykuły województwo płaci natychmiast gotówką, i

porównamy ceny te z cennikiem urzędowym, przekonamy się o absurdalności cennika urzędu do walki z lichwą.

Cała ta akcja antidrożyniana urzędu do walki z lichwą jest akcją bez najmniejszego planu, a stosowane w walce

tej zarządzenia wywołują niezasłużoną nienawiść konsumenta do kupca

Bardziej racjonalną działalnością urzędu do walki z lichwą byłoby

wzikać w kalkulację producentów Tu byłoby może bardziej dla niego wdzięczne pole do pracy, lecz niestety, tu rząd nic nie zdziałał, napotkawszy na przeszkodę natury już politycznej.

Drugą czynnością pożyteczną byłoby

wykrywanie zapasów towarowych chowanych w celach spekulacyjnych.

Lecz tego charakteru obecna zwiększa cen, ze względu na głód gotówkowy i zobowiązania płatnicze, — niema.

W chwili obecnej przeprowadzania redukcji budżetu państwowego nie należy obciążać budżetu wydatkami na walkę bezużyteczną, tak jak to się dzisiaj dzieje.

Wreszcie życzenie pod adresem

czynników miarodajnych, by w przyszłości w podobnych wypadkach nie pominięto opinii spółdzielni, które bezstronnie i ze znaną lojalnością w stosunku do państwa mogłyby wiele nieporozumień i niecisłości usunąć.

T. W.

Jak z rogu obfitości...

Komitet rozbudowy miasta śni swój piękny sen, nie troszcząc się o rzeczywistość.

W poniedziałek, dnia 7 grudnia r. b. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i odczytaniu komunikatów przystąpiono do rozpatrzenia podań o pożyczki budowlane.

1) Na podanie towarzystwa „Lokator” o przyznanie dodatkowej pożyczki w wysokości 100.000 zł. na budowę 6 domów przy ul. Königa, postanowiono przyznać na wyrowadzenie tych budynków pod dach pożyczkę dodatkową, która łącznie z dotychczasową pożyczką wyniesie 50 proc. ogólnych kosztów potrzebnych na wzniesienie budynków.

2) Na podanie małżonków Berger (Lipowa 78) o dalszą pożyczkę na budowę domów mieszkalnych postanowiono sprawę odłożyć do następnego posiedzenia, celem dokładniejszej kalkulacji, niezbędnej kwoty pożyczkowej.

3) Na podanie B-ci Krumholz o dalszą pożyczkę na nieruchomości przy ul. Św. Anny 23 — postanowiono dla tej samej przyczyny sprawę rozpatrzyć na przyszłym posiedzeniu.

4) Następnie K. Trepczyńskiemu na wykończenie domu przy ul. Wschodniej

nr. 36 przyznano pożyczkę w sumie 114 tys. złotych.

5) I. Tyllerowi (Magistracka 6) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 110.000 zł.

6) J. Kestenbergowi (Narutowicza nr. 59) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 100.000 zł.

7) W. Rozpędowskiemu (Słowiańska 25) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 8.400 zł.

8) F. Włodarczykowi (Paryska 11) na wykończenie domu przyznano pożyczkę w sumie 10.000 zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący posiedzenie zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na dzień 21 grudnia r. b.

SCALA
Cenjalniana 18.

Dziś o godz. 9 wiecz.
Z uwagi na niebywałe powodzenie powtórzone będzie

„Wesele Rumuńskie”
z udziałem A. Polakowa.

XX

ODEON

Najwięksi artyści scen warszawskich!

Najpiękniejsze artystki warszawskie!

Kto jeszcze nie widział — musi zobaczyć
najgłośniejszy dramat erotyczny w 10-ciu
aktach z prologiem p. t.

OSTATNIE DNI POBYTU
Jadwigi
Smosarskiej
w Łodzi!

IWONKA

Ostatnie dni
BRYDZIŃSKIEGO,
JARCZA,
WĘGRZYNA,
I MODZELEWSKIEJ

Początek przedstawień o godzinie 4-ej. Ostatni o godzinie 10-ej.



CASINO



Dziś wielka premiera!

Arcydzieło francuskiej wytwórni
„ALBATROS”

**Sensacyjny dramat życiowy w 8 wielkich akt. z prologiem
p. t.:**

GAŁGANIARZ PARYSKI

według słynnej powieści
FELIKSA PYATA p. t. „Le Chiffonnier de Paris”

reżyserja **M. Serg. NADIEŻDINA.**

Tragedja pięknej, lecz biednej dziewczyny, oskarżonej niewinnie o dzieciobójstwo przez mściwych arystokratów paryskich.

Nocne życie Paryża w czasie Karnawałowego szalu.

W roli „ojczulka Jana” genialny mistrz ekranu, niezapomniany sufler z filmu „KEAN” i żebrak z filmu „GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY”

MIKOŁAJ KOLIN

W roli biednej szwaczki paryskiej świetna partnerka Kolina, pełna czaru i uroku

HELENA DARLY

Ilustracja muzyczna pod dyr. p. **Leona Kantora.**

Początek przedstawień o godz. 4-ej w soboty i niedzielę o godz. 3-ej.

Sala dobrze ogrzewana.

Sala dobrze ogrzewana.

Oby nie było za późno! Sytuacja wymaga szybkich i stanowczych decyzji.

Mieliśmy nadzieję, iż rząd p. Skrzyńskiego poważnie będzie brał zagadnienia natury gospodarczo-finansowej.

Jednakowoż to, co się dzieje na rynku walutowym, świadczy naidobitniej, iż dotychczas nie skryształizowano programu i rząd błąka się w ciemnościach.

Po ogromnejwyżce, która dosięgła 14 złotych za dolara, nastąpiła fala odwrotna, po której znowu notowaliśmy zwykłą dolara do 10. a dzisiaj dla odmiany tendencja na rynku walutowym jest stała.

Bardzo wielu ludzi pyta, dlaczego to się wszystko dzieje i gdzie należy szukać przyczyn. Na to pytanie daliśmy już niejednokrotnie odpowiedź i dzisiaj należy ją powtórzyć.

Odpowiedź ta będzie inna, aniżeli da jej ją prawie cała prasa warszawska, która uważa za swój obowiązek zachwalanie wszystkiego, co czyni którykolwiek rząd i ni na chwilę nie chce zdobyć się na krytycyzm.

My jednakowoż w ten sposób nie możemy się odnosić do polityki gospodarczo-finansowej rządu i ocenić ją możemy jedynie z punktu widzenia realnych interesów ludności.

W czasie ostatniego osłabienia kursu dolara, w czasie którego cała prasa stołeczna z zachwytem powtarzała wyśrżurzenia rządowe na ten temat, stwierdziliśmy jasno sytuację: Obecny spadek złotego ma przede wszystkim przyczynę natury psychologicznej.

Ostatnio notowane osłabienia na rynku walutowym były wyłącznie reakcją na pogłoski o pomyślnym przebiegu pertraktacji z grupą Morgana o udzieleniu Polsce kredytów.

Gdy pożyczka zagraniczna stanie się faktem, wówczas, mimo niepomyślnego stanu naszych finansów, nikt nie będzie śmiały dyskutować tego w formie obniżenia kursu złotego, gdy zgóry wie, iż spotyka się z należytą odprawą.

Skoro jednak pożyczka zagraniczna staje się raczej zupełnie niewyraźną wizją przyszłości, aniżeli faktem teraźniejszości, to nie należy się dziwić, iż rynek dyskontuje to, co objawia się w postaci dalszej niżki złotego.

Przed kilkunastu dniami spróbowaliśmy określić najwyższą granicę poprawy złotego i z ówczesnych obliczeń wynikało, iż można było wtedy doprowadzić dolar do 6.

We wczorajszym swem exposé p. minister Zdziechowski poszedł zupełnie po linii naszych ówczesnych wywodów, mówiąc o gospodarczym parytecie waluty.

Jednakowoż należy tu poczynić ważne zastrzeżenie. Dzisiaj ten gospodarczy parytet waluty, jeśli chcemy tak nazywać rozmiary deprecjacji złotego, kształtuje się o wiele wyżej, aniżeli podówczas.

W naszych obliczeniach wyraźnie wskazyaliśmy, iż parytet gospodarczy waluty, używając wyrażenia p. Zdziechowskiego, zależy od trzech czynników:

- 1) wydatnej redukcji budżetu,
- 2) ilości dewiz, posiadanych przez Bank polski i
- 3) stanu cen rynkowych.

Dzisiaj zdaje się, sprawa budżetowa w Polsce jest już przesądzona. Postulat, wyrażony dwa miesiące przedtem, zupełnie wyraźnie, a o wiele wcześniej w formie ogólnikowej, aby uniknąć napaści ze strony tych, którzy walczą demagogią a nie rzeczowymi argumentami,

brzmiał: redukcja budżetu przynajmniej do miljarada złotych oraz bardzo wydatne zmniejszenie budżetu wojskowego.

Państwo o tak słabej konstrukcji gospodarczej jak Polska nie może sobie pozwolić na luksus budżetu wojskowego w wysokości 40 proc., bez względu na to, czy budżet wynosi miliard czy też nawet pół miljarada.

Wczoraj czytaliśmy, iż rząd poszedł właśnie w tym kierunku i chce zaprowadzić racjonalną gospodarkę w armji, co da olbrzymie oszczędności.

O wiele smutniej przedstawia się sprawa rozporządzalnych dewiz przez Bank polski, która jest warunkiem koniecznym dla uspokojenia się rynku walutowego. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, iż nadwyżka wywozu nad przywozem w normach dotychczasowych nie jest źródłem, które może odegrać poważniejszą rolę.

Tutaj sytuację może uratować jedynie pożyczka zagraniczna.

Zdaje się jednak, iż niestety rząd nie rozumie tego, iż bez kontroli, przy obecnym stanie finansów i po tem wszystkim, co się w Polsce stało, nie może być mowy o innej formie pożyczki zagranicznej. Dlatego też sprawa przestała być aktualną.

Konstatujemy więc, iż jeden z najbardziej zasadniczych czynników, potrzebnych do wytworzenia parytetu gospodarczego, usuwa się. Ze względów dewizowych trudno również przypuszczać, aby ruch cen złotych został zatrzymany.

Nie chcemy tu powracać do naszych wywodów, lecz ograniczymy się jedynie na stwierdzeniu tego faktu.

Czyż więc można wysnuć jakiegokolwiek pomyślny horoskopy z obecnej sytuacji? Lepiej nie udzielać na to odro-

wiedzi, gdyż dla ludzi myślących jest ona jasna.

Wydatna redukcja budżetu i odciążenie podatkowe ludności będzie bardzo doniosłym pociągnięciem w kierunku polepszenia się sytuacji. Samo to jednak dzisiaj już nie wystarcza.

Gdyby Władysław Grabski był usuchał przed rokiem tych wezwań, wygładilibyśmy napewno inaczej. Dzisiaj bez dopływu kredytów zagranicznych nie można mówić o nastaniu warunków, w których można spodziewać się zwrotu na lepsze.

Znowu rząd panów Skrzyńskiego i Zdziechowskiego popełnia stale powtarzające się błędy — spóźnianie się i brak odwagi i mocy na szybkie powzięcie przykrej, lecz radykalnej decyzji.

Władysław Grabski spóźnił się o całe godziny, panowie Skrzyński i Zdziechowski również zaczynają się spóźniać. W naszym życiu publicznym wszystko dzieje się o 5 minut za późno, a odrobienie tej zwłoki pociąga za sobą ciężkie ofiary.

Mimo tylu głosów godzących się z konieczności kontroli finansowej zagranicy, znowu zwlekamy. Przyjdzie ona, bo przyjąć musi. Tego wymaga sytuacja gospodarcza.

Gdy spóźnimy się znowu o 5 minut, zapłacimy za to drogo.

Może sejm, któremu p. minister Zdziechowski powiedział dużo przykrych rzeczy, zatajając najistotniejszą, t. j. konieczność domagania się kontroli zagranicznej, przyjdzie do przekonania, iż w interesie całego kraju jest wzięcie ro. bratu z fałszywą ambicją i fantazjami.

Skoro uczyniono to na ręku wojskowości, nie należy zwlekać, lecz konsekwentnie dążyć do przyspieszenia.

Dr. Leszek Kirkien.



Dolar w Łodzi.

Wczoraj na rynku łódzkim kurs dolara uległ stosunkowo nieznacznym odchyleniom.

W godzinach porannych kurs wynosił 9.70 — 9.80. O godz. 12-ej w południe tendencja osłabła i kurs obniżył się do 9.40, zaś po gieldzie warszawskiej kurs zaczął wzrastać 9.50, 9.60, 9.70 do 10, a w godzinach wieczornych uległ niższe na 9.75 w płaceniu i 9.90 w żądaniu.

Tendencja w dalszym ciągu niezdecydowana. Podaż materiału znacznie przewyższała popyt.

Bank Polski na gieldzie warszawskiej interwenjował w małym stopniu.

GOTÓWKA

Dolary 9.50

CZEKI.

Belgia 43.05
Holandia 381.80
Londyn 46.075
Nowy Jork 9.50
Paryż 35.81
Praga 28.15
Szwajcaria 183.15
Wiedeń 133.75
Włochy 38.26

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolar. 69.— 67.— 69.50
Pożyczka dolarowa w złotych: 614 611 596.30 618.55.
Pożyczka kolejowa 85.— 80.— 85.—
Pożyczka konwersyjna 50 procentowa 43.50, 8 proc. 79.80
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne: 24.75, 24.80

AKCJE.

Bank handlowy 2.05 — 2.10
Chodorów 5.15
Węgiel 1.30
Nobel 1.30
Cegielski 0.22
Lilpop 0.50 — 0.49
Modrzejów 2.45
Norblin 0.68 — 0.69 — 0.68
Ostrowieckie 4.10 — 4.—
Pocisk 1.10
Rudzki 0.78 — 0.76
Starachowice 0.96 0.94
Zieleniewski 11.50
Zawiercie 6.75
Zyrardów 6.70 — 6.85
Borkowski 0.65 — 0.67
Haberbusch 5.—

Ruch przedświąteczny na rynku bawełnianym w Łodzi.

W bieżącym tygodniu na łódzkim rynku tkanin bawełnianych nastąpiło bardzo znaczne ożywienie, spowodowane zakupami przedświątecznymi. Nadal zapotrzebowanie jest wzmożone w kierunku towarów białych. Warunki pokrycia gotówkowe, w małej części w kilkunastodniowych wekslach. Przyjazd kupców ze wszystkich stron kraju był niezwykle wielki.

Zasadniczym warunkiem dojścia transakcji do skutku była wysokość kursu, stosowanego przy obrachunkach przez łódzkie firmy.

Kursy dolara przy sprzedaży były wczoraj bardzo rozmaicie obliczane, tak np. Widzewska Manufaktura liczyła 7.50, Buhle 8, a Scheibler 9.

Naogół sfery kupieckie uważają, że ruch wczorajszy jest wywołany, jak to wskazyaliśmy powyżej, okresem przedświątecznym i jako taki potrwa conajwyżej jeden tydzień, poczem przypuszczalnie nastąpi poważna cisza.

Na rynku towarów wełnianych panuje nadal najzupelniejsza cisza, która powoduje dalsze unieruchomienie fabryk.

Memoriał zrzeszeń kupieckich w sprawie podatku przemysłowego, opłacanego przez agentów firm zagranicznych.

W najbliższych dniach delegacja stożarzyszeń polskich kupców i przemysłowców chrześcijan oraz stowarzyszenia kupców m. Łodzi złoży ministerstwu skarbu memoriał w sprawie stawek podatku przemysłowego opłacanego przez przedstawicieli firm zagranicznych:

W memoriale są obszernie omówione motywy, dla których kupiectwo Łodzi domaga się

- 1) uznania, iż inkasowanie należności na rzecz swoich mocodawców przez przedstawicieli firm zagranicznych, dostarczających dla krajowej produkcji przemysłowej surowce, półfabrykaty, chemikalja i artykuły techniczne, nie odbiera im praw i charakteru pośredników handlowych;
- 2) stwierdzenia, że podatek przemysłowy od obrotów, dokonywanych po niżej wymienionym towarom w składowach konsygnacyjnych firm zagranicznych, opłacają pośrednicy, reprezentujący te firmy w postaci 5 proc. pobieranych prowizji.

Wykaz niezbędnych dla przemysłu surowców, półfabrykatów, chemikalji oraz artykułów technicznych:

I. Surowce.

- a) Bawełna, odpadki bawełniane, szmaty i skrawki bawełniane;
- b) wełna odpaki wełniane szmaty i skrawki wełniane.

II. Półprodukty.

- a) Przędza bawełniana od nr. nr. 50 wzwyż, czesana, gazowana, merceryzowana;
- b) przedza wełniana (mohair, cashmir etc.);
- c) przedza z naturalnego jedwabiu i z odpadków jedwabiu.

III. Chemikalja.

Barwniki, surowce chemiczne, przetwory chemiczne, ekstrakty i tłuszcze zwierzęce i roślinne, niewyrabiane w kraju, niezbędne w przemyśle włókienniczym.

IV. Artykuły techniczne.

Maszyny i części maszyn, niewyrabiane w kraju, jak wrzeciona, trawelery, koła trybowe i zmienne, koła zębate z oprawą ze skóry, czółenka, skóra cielęca do cylindrów, podkłady filcowe igły do maszyn dzianych, szyszki do wykończalni i t. p.

Rynek pieniężny.

W tygodniu bieżącym na łódzkim rynku pieniężnym w dziale dyskonta nie dokonywano żadnych transakcji w związku z zupełnym brakiem materiału wekslowego i mocną tendencją kursu dolara która wstrzymuje dyskonterów od przeprowadzania transakcji.

Natalja Bruzda

wznowiła lekcje gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10—12 i od 3—5

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 23 grudnia 1925 roku, między godz. 10 rano a 4 popoł.:

- 1) Świątkowski, 6 Sierpnia 1, ruchomości.
2) Przybyszewicz B-cia, Pańska 52, trzy warsztaty mechaniczne.
3) Silberszac Abram, Piotrkowska 37, tkacki warsztat mechaniczny.
4) Lewin L. i S-wie, Piotrkowska 83, 10 skrzyń szkła okiennego.
5) Kenig Lajzer, Pańska 32, 300 kg. żelaza.
6) Kotok J. i Kapelusznik J., Piotrkowska 37, Al. i Maja 41, 6 pełnych sztuk towaru.
7) Tenenbaum Joachim, Lipowa 85, kasa, 2000 mtr. caju.
8) Szule Robert, Gdańska 112, ruchomości.
9) Hesse Franciszek, Andrzeja 1, 10 pałt, 10 szt. towaru, 5 płaszczów gum.
10) Pacanowski Hajman, Pańska 77, ruchomości.
11) Łaske Józef i Zyskind Leon, Cegielniana 71, ruchomości, pianino.
12) Heidrich Teobald, Al. Kościuski 13, ruchomości, 500 butelek trunków.
13) Kalkbrenner Paweł, 6 Sierpnia 26, powóz.
14) Gombiński Marjan, 6 Sierpnia 2, ruchomości, 50 flakonów perfum i woju kolońskiej.
15) Bernhardt Cezary, Zakątna 62, ruchomości, 1 tokarnia.
16) Pfeffer Henryk, Piotrkowska 111, ruchomości, 10 pałt, 20 waliz, 100 par kaloszy, 50 sztuk kocy wełn.
17) Lissak M. H., Piotrkowska 5, 36 obrączek, 20 pierścieni, 10 sztuk budzików, 10 klosików platerowanych, kasa ogniotrwała.
18) Sztern A. M., Piotrkowska 6, 100 sztuk towaru.
19) Basin Rachmil, Konstanyńska 58, ruchomości.
20) Lipszyc M., Konstanyńska 40, ruchomości.
21) Chmielewski A., Konstanyńska 150, ruchomości.
22) Bertcheim i Józefowicz, N.-Cegielniana 10, ruchomości.
23) Szware Ab., Konstanyńska 26, ruchomości, 4 worki maki.
24) Szmaragd W., Konstanyńska 28, maszyna pończosnicza.
25) Szydłowski Hersz Lajb, Cegielniana 36, 20 sztuk towaru ubranlowego.
26) Rozenblat Eljasz, Cegielniana 68, ruchomości, trzy maszyny tkackie.
27) Król Henryk, Piotrkowska 3, 40 skrzynek szyb.
28) Jakubowicz i Reiman, Traugutta 4, 200 chustek różnokolorowych.
29) Rabinowicz i Joffe, Traugutta 4, ruchomości.
30) Zandel i Lubiński, Dzielna 78, 1 cwermaszyna.
31) B-cia Danielak, Cegielniana 51, 400 chustek wigoniowych.
32) J. Eiger, Kilińskiego 93, trzy ruchomości.
33) Firma „Labor” Pieprz i Gliksman, Piotrkowska 80, ruchomości.
34) Wajdenfeld F., Piotrkowska 116, 12 maszyn pończosniczych.
35) Mitlin i Holsztajn, Kilińskiego 102, maszyna.
36) H. Klat, Przejazd 16, 10 sztuk dywanów.
37) Chwat Herman, Wschodnia 72, 8 sztuk towaru wełnianego.
38) Kohn A. i E., Piotrkowska 66, 250 paczek przędzy bawełnianej.
39) Gerson P., Piotrkowska 50, 20 sztuk weluru.
40) Pinkus Ludwik, Piotrkowska 58, dwa futra fokowe.
41) Pluczuk Juda, Piotrkowska 38, 25 sztuk towaru.
42) Zylbersztajn D., Narutowicza 24, artykuły kolonialne.
43) Wróblewska Małka, Narutowicza 29, ruchomości, artykuły kolonialne.
44) Szpiro i Abbe, Piotrkowska 48, 40 sztuk towaru.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (-) Podmunicipki.

Po kursie dolara 5.20

są nasze ceny za konfekcję materiały, koldry, bielizną kalkulowane.

Tylko dopóki zapas starczy.

Table with 3 columns: Item name, Price 1, Price 2. Items include Koszule damskie, Garnitury, Majtki, Staniczki, Pończochy, Chusteczki, etc.

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

Advertisement for Gustav Leese Toruń. Includes text: 'Najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce założona w roku 1763' and a list of products like 'pierniki miodowe', 'sucharki', etc.

Advertisement for 2 rooms for rent. Text: 'Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane z wszelkimi wygodami — od 15-go grudnia — Adres: Cegielniana 15 m. 7. 715-3'

Advertisement for a meeting of pharmacists. Text: 'Obwieszczenie. Niniejszym podajemy do wiadomości, że w Niedziele, dn. 13 grudnia o godz. 10-ej z rana w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie, odbędzie się Ogólne Zebranie Farmaceutów'.

Advertisement for factory sale. Text: 'Sale fabryczne do wynajęcia w centrum miasta powierzchnię ok. 300 m. kw. z centralnym ogrzewaniem. Oferuj sub. „Fabryczna 215” do adm. „Il. Republiki”. 390 2'

Advertisement for furniture. Text: 'Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia polecam mój obficie zaopatrzony skład gotowych mebli. Stale na składzie posiadam urządzenia: Jadalń, Sypialń, Kuchen'.

Advertisement for a pharmacy. Text: 'Przychodnia „SALUS”. Lecznica lekarzy-specjalistów i gabinet lek.-dentystyczny przy ul. Głównej 41. przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godz. 9-ej rano do 8-ej wieczorem.'

Advertisement for a room for rent. Text: 'Do wynajęcia 2 pokoje frontowe i piętro i 1 pokój z kuchnią. Wiadomość: Piotrkowska 35 u gospodarza.'

Advertisement for Dr. med. BRAUN. Text: 'Dr. med. BRAUN. Potuldnowa Nr. 23. telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8.'

Advertisement for a room for rent. Text: 'POKOJU umeblowanego, w śródmieściu, z utrzymaniem lub bez, poszukuje młody człowiek. Oferuj do „Republiki” sub „A. B. 44” 703-2'

Advertisement for a piano. Text: 'Pianino zagraniczne, prawie nowe do sprzedania. Obejrzed między 2-4. Kilińskiego 61 II p. front m. 6. 745-3'

Advertisement for a fur coat. Text: 'FUTRO kupię okazynie fokowe lub karakulowe w dobrym stanie. Oferuj pod „Futro” do adm. Republiki 768'

Advertisement for GRANULKI RUSSYANA. Text: 'GRANULKI RUSSYANA (Sulfors aurat, benzoinat) MIĘDZYODNY ŚRODEK PRZECIWDROBNOŚCI. KASZLU CHRYPKI, DUSZNOŚCI. Labor. Farmac. Ap. Kowalski, Warszawa'

Advertisement for a room for rent. Text: 'Odnajmę 2 pokoje z używalnością kuchni i wygód. Oferuj do redakcji pod „E. J. 912” 758-2'

Advertisement for a room for rent. Text: 'Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrepującym weściem na kilka godzin dziennie może być nie w centrum miasta. Oferuj pod „Nie-krepujący” do „Il. Republiki”. 759'

Advertisement for small ads. Text: 'Ogłoszenia drobne. KUPNO SPRZEDAŻ. PIUPIE maszynę do prasowania odpazków. Zgłoszenia Braun, Zachodnia Nr 20, front I p. 746'

Advertisement for a car. Text: 'NOWY samochód II osobowy „Ford” typ 1925 roku oraz ciężarowy marki „Adler” sprzedam. Zgłoszenia: ul. Zielenia 11. 760'

Advertisement for a sewing machine. Text: 'TANIA wyprzedaż gwiazdkowa maszyn do szycia, wyśmaczek, łózek metalowych, wózków dzieciennych, aparatów i słoików Wecka. Rosen, ul. Piotrkowska 88. 766-3'

Advertisement for a room for rent. Text: 'POKOJE umeblowane do wynajęcia dla 2-3 panów lub pań. Aleja i Maia Nr 18 oficyna II p na lewo 761'

Advertisement for a room for rent. Text: 'POKOJE umeblowane do wynajęcia. Nawrot 8, m. 3. 719-2'

Advertisement for a room for rent. Text: 'POKOJE frontowe, umeblowane do oddania zaraz. Narutowicza Nr 47 m. 33 719'

Advertisement for a motorcycle. Text: 'MOTOCYKL w dobrym stanie z koszem lub bez. Łask, oferty z wymienieniem ceny do adm. „Republiki” dla J. S. 12.'